SPORT
WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
Nr. 57 (241) KRAKÓW - KATOWICE, - WROCŁAW, 21 lipca 1947 r. CENA 10 ZŁ.

DZIŚ 6 STRON

NIE MAMY SZCZĘŚCIA do RUMUNÓW w piłce nożnej 9 MECZ - 4 PORAŻKA

RUMUNIA - POLSKA 2:1

NAJGORSZY MECZ repr. POLSKI

TYLKO BROM NIE ZAWIÓDŁ

WARSZAWA. Drugi po wojnie mecz międzypaństwowy repr. Polski w piłce nożnej rozegrany w ub. sobotę w Warszawie z Rumunią zakończył się naszą porażką 1:2. Do przerwy prowadzili Rumuni 1:0.

Bramki dla Rumunów zdobył Spielman; dla Polaków: Cieślik.

Zawody prowadził p. Vlcek z Pragi. Widzów około 35.000.

Szczegółowe sprawozdanie z meczu warszawskiego w relacji red. Zmarzlika Jerzego.

WARSZAWA. PRAWO SERII UTRZYMUJE SIĘ NADAL. TO ZNACZY, ŻE REPREZENTACJA NASZA OBOJĘTNIE W JAKIEJ BY TO NIE BYŁO DZIEDZINIE SPORTU PRZEGRYWA, NIESTETY NIE STANOWIŁ W TYM WYPADKU WYJĄTKU Z REGUŁY MECZ WARSZAWSKI POLSKA — RUMUNIA, PIERWSZY PO WOJNIE MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ PIŁKARSKI ROZEGRANY W POLSCE.

Mecz sobotni wywołał wielkie zainteresowanie. Wozy ciężarowe z Łodzi, Piotrkowa, Radomia, Kielc, a nawet Końskiego i Częstochowy zapełniały ulicę Myśliwiecką. — Na stadionie WP zebrało się 35.000 widzów.

Niestety ta wielka masa zwolenników piłki nożnej musiała przeżyć wielki zawód.

Spodziewano się na ogół, że drużynę naszą czeka ciężka przeprawa, wiedziano że do Rumunów nie mieliśmy nigdy szczęścia i przegrywaliśmy nawet wówczas kiedy footbal polski przewyższał znacznie footbal rumuński.— W skrytości serca liczono jednak na zwycięstwo naszej drużyny ew. na grę, która zadowoliłaby rzesze zaprzysiężonych zwolenników piłki kopanej.

Impreza sobotnia wypadła pod względem sportowym marnie. Jedenastka polska zagrała bardzo słabo, nigdy chyba jeszcze żadna drużyna reprezentująca nasze barwy narodowe nie zagrała tak beznadziejnie. Nie było ani jednej formacji, która by stanęła na wysokości zadania. Dosłownie nie było gracza, który zagrał na swoim normalnym poziomie.

Jedynie **Brom** w bramce nie spotka się z żadnymi zarzutami. Bronił jak zwykle bez zarzutu i uchronił naszą drużynę od poważnej porażki. Obok niego wyróżnić można jeszcze **Barwińskiego.** Jak na jedenastu gra czy to jednak zbyt mało.

Reszta Polaków „patałaszyła" przez cały mecz w sposób wyraźny. — „Patałaszył" **Flanek** na obronie wstawiony w ostatniej niemal chwili nie wiadomo dlaczego za Gedlka. (Przecież już przed meczem mówiono, że Flanek nie wchodzi w rachubę, bo jest chory niedysponowany itd.) Czyżby Flanek w cudowny sposób ozdrowiał tak szybko i odzyskał kondycję?

W linii pomocy możliwie zagrywał jeszcze Parpan, ale będąc bez zarzutu w defensywie oddawał niecelnie zdobyte z mozołem piłki, któ re naprawdę liczone na palcach razy trafiały do adresata. — **Jabłoński I** zawsze niemal jeden z najlepszych graczy tej czy innej drużyny reprezentacyjnej **wypadł blado i był głównym współautorem zwycięstwa Rumunów.** Nie lepiej spisywał się jego brat na lewej stronie.

Atak przedstawiał jeden obraz nędzy i rozpaczy począwszy od prawego skrzydła, a skończywszy na lewym. — Koncepcja wystawienia Świcarza na środku ataku okazała się nieszczęśliwa. Stwierdzamy z całą stanowczością, że gracz ten do reprezentacji jeszcze się nie nadaje. **Cieślik,** który go zastąpił w 25 min. miał bardzo dobre okresy ale także nie zadowolił. Nie potrafił się on uwolnić od troskliwej opieki środkowego pomocnika Rumunów. wysuwał się zbyt do przodu, przez co często znajdował się na pozycji spalonej. Obydwaj łącznicy **Kulawik i Gracz** trzymali się zbytnio tyłów. Kulawik był najniebezpieczniejszym strzelcem w naszym ataku, a Gracz był najbardziej pracowitym piłkarzem zespołu ale obydwu wi-



Pod bramką Rumunii



Repr. jedenastka Polski, która przegrała z Rumunią w ub. sobotę w Warszawie 1:2.







Od lewej: zdobywca obydwu bramek dla Rumunii: Spielmann — prawy łącznik Marian, jeden z najlepszych graczy Rumunii oraz najlepszy gracz w drużynie polskiej — bramkarz Brom.

dzieliśmy o co najmniej dwie klasy lepszych. Skrzydłowi Czachor i Giergiel byli złem koniecznym, ponieważ i tak nie można znaleźć na ich miejsce odpowiednich następców **Lewoskrzydłowy naszego zespołu** nie wykazał w żadnym wypadku kwalifikacji reprezentacyjnych. Zbyt mocno jeszcze jego gra trąci prowincją. Być może, że kiedyś stanie się on wartościowym graczem, ale nie jest nim jeszcze w pełnym tego słowa znaczeniu na razie.

NASZ PRZECIWNIK Rumunia nie zachwycił ani znawców, ani żadn. szarego widza. Tak znawcy jak i laicy piłkarscy oglądali już w kraju lepsze drużyny.

Nasz sobotni przeciwnik posiadał te same zalety, jakie **oglądaliśmy u klubowych zespołów czeskich, u Bułgarów itd.** p

Rumuni rozporządzają dobrym wyszkoleniem technicznym, zrozumieniem dla gry zespołowej, umiejętnością strzelania na bramkę, szybkością i... brakiem kondycji.

Tym wszystkim „walorom" nie potrafimy ciągle nic przeciwstawić oprócz ambicji i poświęcenia Jeśli jednak przy tym opuszcza nas szczęście, to nie ma mowy o zwycięstwie.

W zespole gości na ogół bardzo wyrównanym, bez słabych punktów ponad poziom wybijał się doskonały bramkarz **Stanescu,** prawy obrońca **Dragan,** pomocnik **Bacut,** oraz obydwaj skrzydłowi Farkasz i Jordache.

Jeślibyśmy chcieli przeprowadzić klasyfikację obydwu drużyn, to wg naszego zdania przedstawiałaby się ona następująco:

POLSKA: 1) Brom, 2) Barwiński, 3) Parpan, 4) Gracz, Cieślik, Kulawik, 5) Jabłoński II, Jabłoński I, 6) Flanek, Świcarz. Giergiel, 11) Czachór.

RUMUNIA: 1) Dragan, 2) Stanescu, 3) Spielman, 4) Farkasz, Jordache, 5) Marian, 6) Pall, 7) Bacut, 8) Sielowany, 8) Farmaty, 9) Popescu, 11) Dumitrescu.

Drużyny do spotkania wystąpiły · Drużyny do spotkania powyższego wystąpiły w następujących barwach:

Rumunia: koszulki czerwone z żółto-czarnym pasem przez środek i szafirowe spodenki i getry.

Polska: białe koszulki — amarantowe spodenki i amarantowe getry.

LOUIS POMYLIŁ SIĘ

GRAZIANO zdeklasował ZALEWSKIEGO

MISTRZ ŚWIATA WAGI ŚREDNIEJ PRZEGRAŁ PRZEZ K. O.

CHICAGO (obsł. wł.) Na stadionie chicagowskim odbył się dawno oczekiwany mecz bokserski między Zale - Zalewskim, Amerykaninem polskiego pochodzenia, a Rocky Graziano, jako challangerem.

Zale - Zalewski był uważany za jednego z najlepszych bokserów świata w wadze średniej. Ostatnio odniósł szereg sukcesów i znawcy boksu z Joe Louisem na czele typowali go na pewnego zwycięzcę przez k.o. Uwidoczniło się to w zakładach, które w przeddzień meczu stały 10:3 na korzyść Zalewskiego.

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i około 5.000 widzów, odeszło od bram stadionu, ponieważ zabrakło biletów.

Głównym obiektem ciekawości był Graziano, który, jak nasi Czytelnicy pamiętają zapewne, był bohaterem afery Krakauera i Parisa którzy zaofiarowali bokserowi 100.000 dolarów za przegranie meczu z Ray Robinsonem. Nowojorska Komisja Bokserska zdyskwalifikowała Graziano dożywotnie, jednakże NBA — Krajowa Federacja Bokserska zgodziła się na jego występ w Chicago.

Graziano w ostatnich trzech miesiącach przeszedł szczególnie intensywny trening pod kierunkiem swego menażera Cohena i przed meczem oświadczył, że walkę wygra.

Już pierwsze minuty spotkania wykazały zdecydowaną przewagę Włocha, który był bez przerwy stroną atakującą. **Po 3-ch rundach Graziano miał już zapewnione zwycięstwo na punkty.** Przewaga jego rosła i wreszcie w szóstej rundzie Zalewski, który uprzednio już powędrował na deski trafiony celnym hakiem upadł i został wyliczony.

Zwolennicy Włocha wygrali w zakładach około 300.000 dolarów. Zalewski oświadczył, że będzie dążył do rewanżu z Graziano. Dopiero po wygraniu drugiego spotkania Włoch będzie mógł zaatakować tytuł mistrza świata. Zresztą na razie start Graziana poza Chicago jest nieaktualny z powodu zakazu Nowojorskiej Komisji Bokserskiej.

Wskutek zwycięstwa Graziano sytuacja w wadze średniej znacznie się skomplikowała.

* * *

PARYŻ. (obsł. wł.) **Marcel Cerdan,** który bezskutecznie usiłował przed dwoma miesiącami rozegrać walkę z Zale-Zalewskim oświadczył po klęsce tegoż, że wyzwie do walki Graziana.

KKS GEDANIA GDAŃSK — KKS GROM GDYNIA 2:1 (1:0)

GDYNIA. (tel. wł.) W meczu piłkarskim o mistrzostwo kolejowych klubów sportowych KKS Gedania Gdańsk zwyciężył gdyński KKS Grom 2:1 (1:0).

Po meczu doszło do wielkich awantur.

STANESCU w OPAŁACH



SĘDZIA GŁÓWNY VLCEK oraz sędziowie boczni SZNAJDER i RUTKOWSKI



W ŚRODĘ 23 bm. zobaczymy RUMUNÓW W KATOWICACH W MECZU Z REPR. ŚLĄSKA

Katowice. Kapitanowi ŚLOZPN p. Alfusowi podczas pobytu w Warszawie na meczu Polska — Rumunia udało się zakontraktować Rumunów na jedno spotkanie do Katowic. Reprezentacja Rumunii jako Bukareszt zmierzy się w Katowicach, na stadionie Pogoni **w środę 23 lipca z repr. Śląska.**

Skład repr. Śląska ustalony zostanie w poniedziałek. Nie trzeba dodawać, że występ pogromców narodowej jedenastki Polski wywoła w Katowicach i na całym Śląsku zrozumiałe wielkie zainteresowanie.

JUGOSŁAWIA-POLSKA 4:3 (2:1) na olimpiadzie KOLEJARZY W BUDAPESZCIE

25000 WĘGRÓW OKLASKUJE MORALNE ZWYCIĘSTWO DRUŻYNY POLSKIEJ

BUDAPESZT (tel. wł.) W dalszym ciągu turnieju piłkarskiego na olimpiadzie kolejarzy — jaka odbywa się w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki:

CZECHOSŁOWACJA — WŁOCHY 2:2 (0:2)

BUŁGARIA — FRANCJA 1:0 (0:0)

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobyli Bułgarzy na 10 min. przed zakończeniem gry.

★

JUGOSŁAWIA — POLSKA 4:3 (2:1)

W ub. sobotę rozegrany został decydujący o zajęciu pierwszego miejsca w grupie B mecz Jugosławia — Polska.

Jugosławię reprezentuje na turnieju budapeszteńskim doskonała drużyna I-szej ligi jugosłowiańskiej Lokomotiv Zagrzeb. Jugosłowianie są też ogólnie typowani na zwycięzcę olimpiady piłkarskiej, Polacy jak wiadomo sprawili wielką niespodziankę w meczu z Czechosłowacją, który wygrali po pięknej grze 5:3 (2:3), ale ogólnie mówiło się w Budapeszcie, że był to tzw. „fuchs".

W meczu Polaków z Jugosłowianami okazało się, że wynik uzyskany przez nas z Czechami nie był dziełem przypadku, a piłkarze polscy reprezentują wśród drużyn reprezentowanych w stolicy Węgier najwyższą klasę footbalu europejskiego.

Drużyna polska była drużyną bezapelacyjnie lepszą od Jugosłowian, co stwierdza bez wyjątku niedzielna prasa węgierska, podkreślając, że porażka Polski była niezasłużona, a wynik 4:3 uważać mogą kolejarze Jugosławii za bardzo dla nich szczęśliwy.

Do przerwy Polacy grali nieco nerwowo, i mimo że w tym okresie gry byli lepsi od swych przeciwników przegrali 1:2. Po przerwie wyłącznym panem sytuacji na boisku była drużyna polska. Niestety pech jaki prześladował naszych kolejarzy nie pozwolił im na odniesienie zwycięstwa.

W okresie kiedy przewaga Polski była bezapelacyjna, Jugosławia z sporadycznych wypadów strzelała bramki. Zwycięska bramka padła w okresie kiedy nawet Jugosłowianie — jak sami przyznali po meczu — spodziewali się że jeżeli utrzymają wynik 3:3 będzie to ich dużym sukcesem.

Mecz rozegrany był na boisku Ferencvaros Grę Polaków i Jugosłowian oglądało ponad 20.000 widzów. Należy podkreślić, że publiczność węgierska stale dopingowała Polaków, nagradzając ich grę burzliwymi oklaskami.

Po meczu drużynie naszej zgotowano serdeczną owację jako moralnemu zwycięzcy.

W pozostałych spotkaniach Węgry pokonały Bułgarię 3:1, (2:1) a Rumunia wygrała z Francją w wysokim stosunku 8:1 (2:1).

Po dotychczasowych rozgrywkach stan tabel w obydwu grupach przedstawia się następująco:

GRUPA A

1) Węgry	2	4
2) Rumunia	2	4
3) Bułgaria	3	3
4) Austria		0
5) Francja		0

GRUPA B

1) Jugosławia	2	4
2) Polska	2	2
3) Czechosłowacja	2	1
4) Włochy	2	1

OSTATNIE WIADOMOŚCI

SENSACYJNA PORAŻKA AKS-u KRESY CHORZÓW — AKS 6:4 (2:3)

CHORZÓW. Zawody towarzyskie. Do spotkania powyższego obydwie drużyny wystąpiły w składach nieco osłabionych. Po niezwykle zaciętej i na wysokim poziomie stojącej grze, zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Kresów w stosunku 6:4.

Bramki dla Kresów zdobyli: Szmit i Latka po dwie oraz Mierzwa i Wieczorek po jednej, dla pokonanych: Spodzieja dwie, Cholewa i Kulik po jednej.

NOWA REWELACJA W WADZE CIĘŻKIEJ

Katowice. W Knurowie rozegrany został w ub. tygodniu międzyklubowy mecz bokserski Baildon Katowice — Concordia Knurów. 12:4 dla Baildonu).

W barwach Baildonu wystąpił w wadze ciężkiej repatriant z Anglii **Drapała** który w pierwszej rundzie znokautował piorunującym ciosem Cebulę (Concordia)

Drapała liczy obecnie 24 lata i jak nas zapewnia obecny na meczu w Knurowie prezes Śl. OZB — dyr. Zapłatka **Drapała jest dobrze pod względem technicznym zaawansowanym pięściarzem.** Swą zewnętrzną sylwetką i stylem walki przypomina naszego słynnego górala — Piłata.

Czy Drapała będzie nowa rewelacją polskiego boksu zobaczymy w tym sezonie.

CZESZKI NIE PRZYJECHAŁY DO KRAKOWA

KRAKÓW (tel. wł.) Zapowiedziane na niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w konkurencji żeńskiej pomiędzy czeską drużyną SK Prerów a Harcerskim Klubem Sportowym Kraków nie doszły do skutku, ponieważ Czeszki nie przyjechały do Krakowa, nie otrzymawszy na czas paszportów

Red. Komitet. Wydaje: Literatura Polska. Adres: Katowice. Sobieskiego 11, p. 24, 25, tel. 33403 i 04. R — 31287

RZEŹNICKI POKONANY w POZNANIU

Poznań (tel. wł.) Ruchliwa sekcja kolarska Klubu Sportowego Stomil w Poznaniu zorganizowała w niedzielę wyścig na trasie: Poznań, Nakło, Śrem, Górnik, Poznań, na dystansie około 120 km.

Na starcie dla zawodników licencjonowanych stanęło 15-tu kolarzy, z których bieg ukończyło 10. Niespodziewane zwycięstwo odniósł Szymański (HCP) w czasie 3 godz. 49,20 min. przed Rzeźnickim (Warszawa) — 3 godz. 51,55, 3) Wyderkiewiczem (Stomil), Rytterem (Brda, Bydgoszcz) i Vogtem (Stomil), który przez dłuższy czas prowadził wyścig, lecz stracił na czasie wskutek defektu przedniego koła.

Wyścig na dystansie 75 km. dla kartowiczów wygrał na 18 startujących Gorzan (KKS Poznań) w czasie 2 godz. 30 min. przed Kostrzewskim.

LEGION — MILICYJNY KS WIELUŃ 7:4 (3:2)

Częstochowa (tel. wł.) W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki międzygrupowe o wejście do kl. A Częstochowskiego OZPN.

W pierwszym meczu Legion wygrał z MKS Wieluń 7:4 (3:2).

GENERAL MARSHALL i R. CARRACIOLA

AMERYKANIE ODBUDOWUJĄ SPORT NIEMIECKI

POUFNE DYREKTYWY DLA WŁADZ OKUPACYJNYCH

Z UWAGĄ śledzimy na łamach „Sportu" sprawy, związane z życiem sportowym naszego zachodniego sąsiada. Wprawdzie wojna zadała sportowi niemieckiemu całkowitą klęskę, niszcząc wszelkie osiągnięcia przedwojenne, to jednak po otrząśnięciu się z pierwszego wrażenia katastrofy Niemcy w strefach zachodnich przystąpili zrazu nieśmiało, później coraz jawniej do odbudowy dawnej swej organizacji sportowej.

Ostatecznie każdy naród może i powinien uprawiać sporty i przywiązywać jak największą wagę do fizycznego wychowania swej młodzieży. U Niemców jednakże, jak to mieliśmy dowody po pierwszej wojnie światowej, sport służy tylko do zamaskowania innych zupełnie poczynań. Rozmaite „sportvereiny" po r. 1918 były pomyślane, jako organizacje kampflazowe miały charakter wybitnie paramilitarny i nastawione były na jedną koncepcję: rewanżu za poniesioną klęskę. Obok 100-tysięcznej armii właściwego Wehrmachtu istniało w Niemczech Republiki Weimarskiej około 2.000 rozmaitych związków sportowych, które w razie potrzeby mogły postawić do dyspozycji politycznego i wojskowego kierownictwa Rzeszy conajmniej dwa miliony wysportowanych i wyćwiczonych młodych ludzi.

Nie jest również tajemnicą, że po rozwiązaniu partii hitlerowskiej w r. 1924 po nieudałym puczu w Monachium na polecenie Goeringa aktywiści NSDAP wstępowali masowo do różnych organizacyj sportowych i w konsekwencji niemiecki sport był pierwszą dziedziną życia, która dojrzała do hitleryzmu.

JEŻELI piszemy o tym, to dlatego, że niestety i obecnie zapomniano o doświadczeniach okresu powojennego.

O ile pierwsze wspólne decyzje Rady Kontroli czterech mocarstw w Berlinie wyraźnie zakazywały Niemcom uprawiania sportów, które mogą umożliwić w praktyce przygotowanie i przysposobienie paramilitarne, o tyle obecnie **zakazy te i ograniczenia w strefach zachodnich brytyjskiej, a zwłaszcza francuskiej od dłuższego czasu są zupełną fikcją. Pisaliśmy, że niemieccy lekkoatleci trenują pełną parą do Olimpiady, że na ringach Zachodniej Rzeszy odbywają się regularne spotkania bokserskie i zapaśnicze, że pojawiają się pierwsze „towarzystwa strzeleckie" itp.** Co więcej to, co dotychczas było tylko tolerowane przez władze okupacyjne zostało przed kilkoma dniami wprost wyraźnie zaaprobowane i nawet nakazane.

CZYTELNICY nasi z pewnością słyszeli o nowych dyrektywach amerykańskiego sztabu generalnego do zarządu strefy okupacyjnej we Fankfurcie nad Menem.

Myliłby się ktoś, gdyby przypuszczał, że mają one tylko charakter polityczny i gospodarczy. „Jeint Staffs Directives" posiadają również fragmenty, dotyczące ustosunkowania się na przyszłość władz okupacyjnych do sportu niemieckiego. Otóż władze okupacyjne mają nie tylko że nie przeszkadzać rozwojowi różnych gałęzi sportu w strefach zachodnich ale go popierać. Sprawy sportu i wychowania fizycznego przejmują wprost organa niemieckie, funkcjonujące w ramach t. zw. „Bizonia" — dwu strefowej administracji dla strefy amerykańskiej i brytyjskiej. Przewiduje się urządzanie spotkań i meczów sportowych z przedstawicielami okupacyjnymi. Instruktorzy amerykańscy będą przydzieleni do trenowania niemieckich ekip sportowych. Jednym słowem fraternizacja w sporcie pójdzie na całego.

Władze amerykańskie i brytyjskie z co najmniej dziwnym i niezrozumiałym uporem zmierzają do wprowadzenia Niemców z powrotem na ringi i boiska międzynarodowe. **Już dzisiaj w kołach amerykańskich wyraża się żal z powodu decyzji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, pomijającej Niemcy i Włochy w zaproszeniach na Igrzyska. Sprawa ta jednak jest na zczeście przesądzona dzięki energicznej i jasnej postawie państw słowiańskich i Francji.**

ODBUDOWA sportu niemieckiego, która, choć to może brzmi nieprawdopodobnie będzie znacznie przyspieszona dzięki **realizacji planu Marshalla** związana jest z szeregiem innych zagadnień.

Z 2 miliardów jakie w sumie otrzymają Zachodnie Niemcy dość duża stosunkowo kwota przeznaczona jest właśnie na ten cel. Nazywa się to pięknie „szerzeniem fizycznej kultury i podniesieniem standartu fizycznego młodzieży niemieckiej". Wytwórnie amerykańskie dostarczą sprzętu, a w zamian za to sport amerykański będzie korzystał z doświadczeń sportowców niemieckich. W grę wchodzą na razie tylko dwie dziedziny sportu: hippika i sport samochodowy. W obu tych gałęziach Niemcy przed wojną święcili wielkie triumfy.

Zwłaszcza interesuje Amerykanów druga dziedzina tj. wyścigi automobilowe. Wozy niemieckie „Mercedes" były w latach 1934 — 1939 szczytowym osiągnięciem sportowym i technicznym.

JEŻELI chodzi o ludzi, to wojna stosunkowo nieznacznie pozostawiła szczerby wśród dawnych asów. Żyje Rudolf Carracciola, który szczęśliwie „dekował się" w czasie wojny.

Ma on, jak twierdzą źródła niemieckie wyjechać do Ameryki, gdzie zużytkuje 18 lat swego sportowego doświadczenia w treningach nowego pokolenia automobilistów amerykańskich. W Stanach znajduje się już słynny „biały Mercedes" Carracciolego, z którym jednak Amerykanie nie mogą sobie dać rady.

W ślad więc za uczonymi jadą sportowcy niemieccy. Nie przeszkadza, że większość z nich ma bardzo obciążone konto. Carracciola wprawdzie jest do pewnego stopnia wyjątkiem. Jego automobilowi koledzy, jak np. Manfred v. Brauchitsch angażowali się na całego w ruchu narodowo-socjalistycznym.

Tak Brauchitsch pisał w r. 1939: „Miałem szczęście być przyjętym przez Fuehrera, który wypytywał mnie o możliwości produkcji wozów wyścigowych, mogących konkurować z zagranicznymi. Obiecał mi, że gdy dojdzie do władzy zmotoryzuje Niemcy i nie zapomni o nas. W dwa lata później miałem sposobność podziękowania mu czynem za to, co uczynił dla automobilizmu niemieckiego".

TYLE BRAUCHITSCH! My wiemy i sami mistrzowie automobilowi Niemiec wiedzą dzisiaj, dlaczego Fuehrer chciał zmotoryzować Niemcy. Za to wojna zdemotoryzowała je kompletnie i gdyby nie pomoc amerykańska, która uruchamia produkcje wozów wyścigowych Mercedesa i BMW pod zarządem amerykańskim, niemiecki sport automobilowy nie ruszyłby z miejsca przez długie jeszcze lata.

CARRACCIOLA był ostrożniejszy w swych wypowiedziach. Dziś gra rolę „demokraty", opowiada o swych perypetiach z Gestapo. Po stronie Hitlera angażował się z chytrością iście tylko w 50%.

Nie darmo jego dewiza była: „Zawodnik ryzykuje tylko do połowy". Ale i on pisał w r. 1939: „Walczymy o pozycje Niemiec w światowym sporcie automobilowym. Jesteśmy dzisiaj i będziemy zawsze gotowi do walki!"

SZKODA, że o tym nie pamięta min. Marshall, pod którego egidą rosną dziś nowe sportowe Niemcy, „gotowe do walki w każdej chwili"....

Międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne W. BRYTANII

LONDYN. (ob. wł.) Na stadionie olimpijskim Withe City zakończyły się wczoraj międzynarodowe mistrzostwa W. Brytanii w lekkoatletyce, w których wzięli udział czołowi zawodnicy Irlandii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier, Belgii i Holandii.

Poniżej podajemy ciekawsze wyniki:

W sprintach: Bailey czarny sprinter z Trynidad okazał się bezkonkurencyjnym, wygrywając 100 yardów w czasie 9,7 sek. i 220 yardów w czasie 21,7.

W biegu na 440 yardów zwycięstwo odniósł Irlanczyk Rinud w czasie 46,3 sek.

Na 880 yardów pierwszy przybył Anglik Withe w czasie 1,53,8 min.

Najpiękniejszą konkurencją zawodów był bieg na 1 milę angielską, w którym Węgier Garay ustanowił nowy rekord W. Brytanii w czasie 4,10,6 min. Drugim był Holender Slykhuist.

W biegu na 3 mile pierwszym był Latasten 14,20 min.

W biegu na 2 mile wygrał Szwed Findmar.

120 yardów przez płotki wygrał Belg Brekman w czasie 14,9, **440 yardów przez płotki** wygrał Anglik Whittle w czasie 55 sek.

W skoku wzwyż triumfował egzotyczny skoczek książe Agdyoyan z Marokka, skacząc 190 cm.

LEKKOATLECI Czechosłowacji zwyciężają WŁOCHY

w meczu międzypaństwowym

Czechosłowacja — Włochy 85:79 pkt. w lekkiej atletce

PRAGA. (tel. wł.) W sobotę na stadionie Masaryka w Pradze odbyło się po 11-letniej przerwie, czwarte spotkanie w lekkiej atletyce pomiędzy reprezentacjami męskimi, Czechosłowacji i Włoch. Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem drużyny czeskiej — 85:79.

Spotkanie zostało niestety popsute na skutek burzy, co oczywiście miało wpływ na wyniki i frekwencję publiczności — (świadkami tego ciekawego meczu było tylko 5 tysięcy widzów).

Osiągnięte wyniki są na ogół dość dobre jeżeli weźmiemy oczywiście pod uwagę fakt, że zawody odbywały się na rozmokłej bieżni, skoczni i rzutni.

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

100 m — 1) David (Czechosłowacja 10,9 sek., 2) Perucconi (Włochy) 11,0 sek., 3) Paraczek (Czechosłowacja) 11 sek., 4) Monti (Włochy).

110 m przez płotki: 1) Albanese (Włochy) 15 sek., 2) Tosznar (Czechosłowacja) 15,2 sek., 3) Russol (Włochy) 15,3 sek., 4) Schneider (Czechosłowacja).

200 m: 1) David (Czechosłow.) 21,7 sek., 2) Siddi (Włochy) 22.1 sek., 3) Paraczek (Czechosłow.) 22,3 sek., 4) Perucconi (Włochy) 22.4 sek.

Rzut dyskiem: 1) Consollini (Włochy) 50,31 m, 2) Tossi (Włochy) 46,98 m., 3) Knotek (Czechosłow.) 45,81 m., 4) Sedlaczek (Czechosłow.) 42,26 m.

Bieg na 5.000 m: 1) Zatopek (Czechosłowacja) 14:17,2 min., 2) Nocca (Włochy) 15:14,8 min., 3) Beviaqua (Włochy) 15:16,0 min., 4) Dolensky (Czechosłow.) 15:56,2 min.

1.500 m: Czevona (Czechosłow.) 3:57,0 min., 2) Vomaczka (Czech.) 3:58,2 min., 3) Fiori (Włochy) 4:03,6 min., 4) Fracassi (Włochy) 4:10 min.

400 m: 1) Mistoni (Włochy) 49,4 sek., 2) Przeczek (Czechosłow.) 49,5 sek., 3) Rek (Czechosłow.) 54.0 sek., 4) Lanzi (Włochy) 54,0 sek.

Skok wzwyż: 1) Hausenblas (Czechosłow.) 190 cm, 2) Campaner (Włochy) 190 cm, 3) Tonko (Czechosłow.) 185 cm, 4) Bene (Włochy) 185 cm.

Skok w dal: 1) Fikejz (Czechosłow.) 718 cm, 2) Bibetti (Włochy) 717 cm, 3) Hisen (Czechosłow.) 715 cm, 4) Cosso (Włochy) 699 cm.

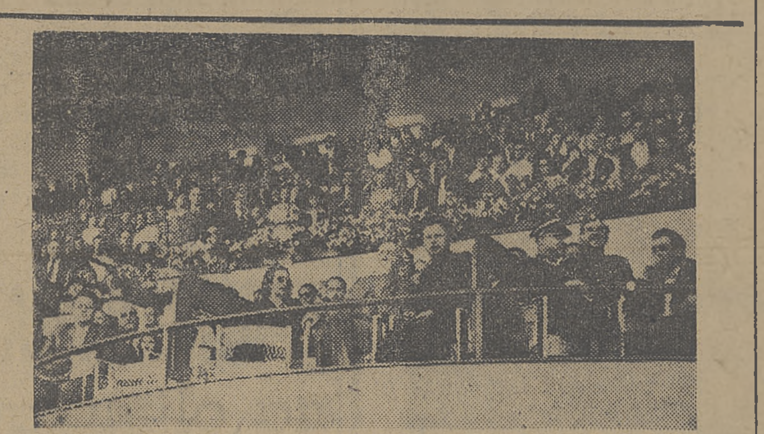
Skok o tyczce: 1) Krajcar (Czechosłowacja) 410 cm, 2) Romeo (Włochy) 390 cm, 3) Kratky (Czechosłow.) 370 cm, 4) Couchen (Włochy) 340 cm.

Rzut oszczepem: 1) Kisseweter (Czechosłow.) 65,48 m, 2) Matteucci (Włochy) 61,11 m, 3) Rossi (Włochy) 60,49 m, 4) Wünsch (Czechosłow.) 58,09 m.

W miejsce rzutu kulą odbył się **rzut młotem**, w którym pierwsze miejsce zajął Knotek (Czechosłowacja) 53,54 m, 2) Taddia (Włochy) 50,08 m, 3) Castagnetti (Włochy) 48,95 m, 4) Struhar (Czechosłow.) 39,77 m.

Sztafeta 4 x 100 m: 1) Włochy 42,1 sek., 2) Czechosłowacja 42,7 sek.

Sztafeta 4 x 400 m: 1) Włochy 3:20.4 min., 2) Czechosłowacja 3:23,5 min.



Widok na trybuny stadionu WP podczas meczu Polska — Rumunia W loży honorowej Premier Cyrankiewicz.

GENERALISSIMUS STALIN PRZYJMUJE DEFILADĘ SPORTOWCÓW RADZIECKICH DZIEŃ KULTURY FIZYCZNEJ ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.). W niedzielę sportowcy Związku Radzieckiego obchodzili uroczyście „Dzień Kultury Fizycznej".

Punktem kuliminacyjnym uroczystości była ogromna defilada kilkunastu tysięcy sportowców, ze wszystkich republik związkowych na stadionie Dynama w Moskwie.

Defiladę przyjmował Generalissimus Stalin w otoczenie członków rządu i generalicji ZSRR. Po defiladzie nastąpiły imponujące popisy gimnastyczne i sportowe.

SK NUSLE przegrał w Katowicach

CZECHÓW POKONAŁ BAILDON

Baildon-Nusle 3:2

SK NUSLE PRAGA — WYGRAŁ W RYBNIKU Z RYMEREM 4:2 (0:0) ULEGŁ NATOMIAST KS BAILDON 2:3 (2:2)

Katowice. W ub. sobotę i niedzielę gościła na Śląsku piłkarska drużyna **SK Nusle z Pragi** rozgrywając dwa towarzyskie spotkania; pierwsze z **KS Rymer w Rybniku,** drugie w Katowicach z **KS Baildon.**

SK Nusle jest zespołem zawodowym i zajmuje w okręgowej lidze czeskiej drugie miejsce. W Polsce drużyna czeska znana jest z meczów z Cracovią, Wisłą i Wartą.

Goście zademonstrowali nienajgorszy poziom gry zwłaszcza w Rybniku. Pokazali dobrą technikę, grę ciałem opanowanie piłki i skoordynowaną grę wszystkich formacji. Grzeszyli natomiast brakiem szybkości i dokładności w podaniach. Nie mają oni w swym zespole słabego punktu, a czterech ich graczy grało niejednokrotnie w rep. Pragi. Na wyróżnienie w drużynie praskiej zasłużył sobie przez swą przytomność i pewną interwencję tylko bramkarz.

W Rybniku po wyrównanej grze do przerwy i wybitnej przewadze po zmianie pól wygrali Czesi z KS Rymer pewnie 4:2 (0:1).

Nie poszczęściło im się natomiast **w Katowicach. Tutaj przegrali nieoczekiwanie, ale zasłużenie z KS** Baildon 2:3 (2:2).

Podobnie jak w Rybniku gra do przerwy była wyrównana. W drugiej części hutnicy z Baildonu wykorzystując przemęczenie gości sobotnim meczem ujęli w swe ręce inicjatywę i okresami mieli znaczną przewagę. Zepchnięci do gry defensywnej nie umieli przeszkodzić gospodarzom w zdobyciu zwycięskiej bramki.

KS Baildon zagrał tym razem pięknie, a swą żywiołowością i szybkością zaskoczył Czechów. W szeregach Baildon zadebiutował po powrocie do kraju **Eryk Kurek w bramce. Pierwszy jego występ wypadł udatnie.**

Poza nim na specjalne wyróżnienie w drużynie zwycięzców zasłużyła sobie lewa strona napadu **Szymura i Krenżel.** Najsłabiej wypadł Pol na prawym skrzydle. Został on też zmieniony na gracza rezerwowego, który niestety nie spisał się lepiej od swojego poprzednika. Łoch i Szymura byli strzelcami bramek. Pierwsza bramka dla KS Baildon był samobójcza..

Obydwa mecze cieszyły się wielkim zainteresowaniem. W Rybniku było mimo dnia powszedniego 5000 widzów, a w Katowicach ponad 7000 widzów.

MORAWY - POLSKA ZACH. na żużlu

3 sierpnia w Katowicach

PRAGA (tel. wł.) Auto Klub Czechosłowackiej Republiki przyjął propozycje Polskiego Zw. M. Okręg Śl. Dąbrowski rozegrania w dniu 3 sierpnia międzynarodowego meczu na torze żużlowym pomiędzy Morawami a Polską Zachodnią.

Wiceprezes Auto-Clubu R. C. S., a jednocześnie wiceprezes SICM inż. Rechsigel w rozmowie z przedstawicielem Sportu red. Pietrzakiem oświadczył, że mimo pewnych trudności na skutek wycofania się najlepszego zawodnika Czechosłowacji Juchana z zawodów żużlowych (jeździ on obecnie tylko na szosie) oraz wypadków jakim ulegli ostatnio czołowi trzej zawodnicy Czechosłowacji ujrzymy na torze w Michowcu elitę kierowców czeskich.

Nazwiska na razie nie są jeszcze znane. W skład drużyny czeskiej wejdą jeźdzcy z Pardubic i Morawskiej Ostrawy.

Inż. Rechsigel wyraził duże zainteresowanie imprezami organizowanymi w tym roku w Polsce, a przede wszystkim piątym międzynarodowym Raidem Tatrzańskim. Zapewnił nas też, że 6 motocykli Java zamówione przez P. Z. M. w Czechosłowacji będą do dyspozycji Polaków prawdopodobnie już w końcu tego miesiąca.

Jak informuje nas kpt. sportowy Okr. Śl. Dąbrowskiego St. Napierała, w skład reprezentacji Polski Zachodniej na mecz z Czechosłowacją wejdą prawdopodobnie Wikaryjczyk z Gdyni, Jankowski z Pogoni katowickiej oraz Pierchała i Stanecki z Rybnika. Rezerwę stanowić będą Polak i Draga.

Skład ten może ulec zmianie o ile będzie mógł startować bardzo dobry Gburek z Gdyni.

Pierwsze zwycięstwo SK Zaborevsky w Polsce

CIESZYN. (tel. wł.) Pierwszy występ znanej czeskiej drużyny piłkarskiej SK Zaborevsky z Brna zakończył się jej zwycięstwem nad cieszyńskim Piastem w stosunku 5:2 (2:1). Gra b ładna. Czesi byli stale stroną przeważającą. Gospodarze nie wykorzystali dwóch rzutów karnych.

PIERWSZY KONKURS HIPPICZNY W SOPOCIE

SOPOT (tel, wł.) W obecności Marszałka Polski Roli-Żymierskiego odbył się w Sopocie pierwszy konkurs hippiczny. Uczestnicy konkursu mieli do pokonania 10 przeszkód. Pierwsze miejsce zajął por. Osuchowski na „Wałachu" przed ppor. Ryżowem na „Nusi" i ppor. Juzwą na „Nurcie".

Zwycięzca przebył trasę bez punktów karnych.

CAFC ZIDENICE i SK ZIDENICE

TO NIE TO SAMO

KLUBY OPOLA REKLAMUJĄ LIGOWCÓW CZESKICH

w rzeczywistości sprowadziły drużynę A-klasową

CAFC ZIDENICE — WALCOWNIA DZIEDZICE 4:2 (3:2).

Bielsko (tel.). W ub. sobotę rozegrany został w Bielsku międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy A kl. drużyną śląską Walcownia Dziedzice i CAFC Brno. CAFC (A-klasowa drużyna czeska) sprowadziły na 4-ry mecze do Polski kluby opolskie.

W meczu z Walcownią Czesi zaprezentowali się b. korzystnie. Są dobrze wyszkoleni technicznie grają b. szybko, podają dokładnie trójkątami i b. często oraz celnie strzelają. Piętą achillesową CAFC jest słaba obrona.

Walcownia grała ambitnie, inicjując często groźne przeboje co nie wystarczyło jednak do pokonania Czechów.

Drużyna CAFC miała przez cały przeciąg meczu wyraźną przewagę i tylko świetny bramkarz Walcowni **Buja** uratował ją od wyższej porażki.

W drużynie czeskiej ponad poziom wybijali się bramkarz **Czechman** oraz lewy łącznik **Prochazka I.**

CAFC zdobyło prowadzenie w 7 min. przez **Kartouska.** Wyrównał dla Walcowni w 12 min. **Majndorf** a w 12 min. prowadzenie dla Polaków zdobył **Czyżyk.** Czesi wyrównali do przerwy w 31 min. przez Prohazke I i uzyskali prowadzenie ze strzału prawoskrzydłowego Wlacha.

Na minutę przed końcem czwartą bramkę dla CAFA zdobył Kartousek. — W drugiej połowie gry goście mieli wyraźną przewagę.

Sędziował b. dobrze p. Pilocik. Widzów 4000.

CAFC gra 22 bm. tj. we wtorek **w Zabrzu ze Zjednoczeniem.**

24 bm. w Gliwicach z Piastem Gliwice.

27 bm. w Opolu z Odrą Opole.

10 BRAMEK w BYTOMIU

W MECZU O PUCHAR ZIEM ODZYSKANYCH

OPOLE-GDAŃSK 6:4

Bytom. Mecz o puchar Ziem Odzyskanych zakończył się po ładnej, szybkiej i na niezłym poz. stojącej grze ciężko wywalczonym zwycięstwem gospodarzy.

Do meczu powyższego drużyny wystąpiły w składach:

Śląsk Opolski: Wójcicki, (Szombierki), Komórkiewicz (Polonia), Kalus (Szombierki), Jaskuła (Szombierki), Beliczyński (Piast), Preisner (Piast), Wiśniewski (Polonia), Kapan (Szombierki), Gruner (Piast), Schmidt (Polonia), Dmytrow (Piast).

Gdańsk: Pokorski (Lechia) Kalan (Kaszubiak), Kamzela (Lechi), Kokot (Lechia), Nierychło (Lechia), Myga (Wisła Tczew), Kupcewicz, Kokot II, Goździk (wszyscy Lechia), Witoński (Wisła Tczew), Groszewski (Stoczniowiec).

Jak widać ze składu drużyna gdańska wystąpiła osłabiona brakiem graczy Gedanii i Gromu.

W drużynie zwycięzców nieźle zagrał Wójcicki w bramce, natomiast skandalicznie zawiodła obrona. W pomocy jako tako wywiązał się ze swego zadania **Jaskuła.** W ataku na czoło wybijał się **Gruner.** Ten młodziutki **zawodnik już dziś dysponuje świetną kondycją, szybkością i opanowaniem piłki. Dobrze byłoby, gdyby PZPN zwrócił** baczniejszą uwagę na piłkarza gliwickiego, gdyż Gruner posiada wszelkie zadatki na to, aby przy należytej opiece stać się reprezent. kierownikiem napadu Nie wiele usępował mu Wiśniewski, Szmidt jako napastnik czuł się wyra.nie niesowojo. **Kapan** zagrał słabiej niż normalnie, a najsłabszym graczem napadu był prawoskrzydłowy **Dmytrow.**

W drużynie gdańskiej wyróżnił się bramkarz oraz Kokot II i Groszewski w ataku. Reszta słabsza, lecz grała ofiarnie i ambitnie.

Przed meczem drużyna gości obrzuciła publiczność kwiatami, zbierając za to rzęsiste brawa.

Po przemówieniach (na szczęście krótkich) i wymianie upominków, sędzia p. Latosiński odgwizdał początek meczu.

Grę rozpoczęli goście, którzy są początkowo stroną atakującą. Z kolei gra się wyrównuje i stroną przeważającą są raczej gospodarze. W ósmej minucie Gruner, ślicznym strzałem zdobył prowadzenie dla Opolan.

Bramki dla Gdańska zdobył w pierwszej połowie gry Groszewski 3, dla Opolan Wiśniewski z rzutu wolnego. (Gdańsk prowadził już 3:1) Rzut karny w tym okresie spotkania Śląsk Opolski nie wykorzystał (Szmidt strzelił w słupek).

Po przerwie zdobywcami bramek dla Śląska Opolskiego byli Wiśniewski, Kapan, Gruner i Szmidt — dla Gdańska czwartą bramkę uzyskał Kokot II.

Sędziował p. Latosiński z Sosnowca. Widzów 6.000.

MILICJANCI WĘGIERSCY W WROCŁAWIU

Wrocław. (tel. wł.) W czwartek i piątek rozegrają we Wrocławiu mecz piłkarski i bokserski milicjanci węgierscy, którzy będą wracać przez Wrocław z Warszawy do Budapesztu.

DROBIAZGI z PRZEMYŚLA

⊙ **Derby lokalne Przeworska** w piłce nożnej o mistrz. kl. B Czarni — Cukrownia przyniosły wynik remisowy 1:1. Gospodarze wyrównującą bramkę zdobyli z rzutu karnego.

⊙ **O MISTRZ. kl. C** w Stalowej Woli, OZET — KKS. Syrena (Rozwadów) 5:1 (3:1) Sędziował p. Sikora Stefan.

⊙ **W ROZWADOWIE** tamt. „San" poniósł klęskę z TUR (Nisko) 1:8 (1:5). Zawody prowadził p. Zygmunt Dub.

⊙ **W KROŚNIE** w spotkaniu towarzyskim „Czuwaj" przemyski w pełnym składzie poniósł klęskę z tamt. Nafta w stosunku 1:5 (1:2) Zawody prowadził dobrze p. Będkowski.

Rezerwa Polonii przemyskiej rozgromiła miejscową Elektrownię 6:1 (3:0). Były to zawody przyjacielskie. Sędzia por. Siuda Ed.

⊙ **ROZEGRANE** przez JKS zawody o wejście do klasy państwowej z Legią w Krośnie i z Tarnovią w Jarosławiu zostały przez władze piłkarskie unieważnione, gdyż JKS wystąpił do tych spotkań nie będąc jeszcze formalnie mistrzem (!?)

⊙ **POLONIA PRZEMYSKA** — gościć będzie u siebie 24 bm. — (czwartek) czołowy zespół piłkarski czechosłowacki Nusle (Praga).

⊙ **ZNANY POMOCNIK** piłkarski Rzem. KS (Jarosław) Tyszarski Antoni przeniósł się do Przeworska, gdzie zgłosił swój akces do KKS Czarni.

⊙ **POPULARNY SĘDZIA PIŁKARSKI w Przemyślu p. Reben Wacław** przeniósł się do Krosna na stały pobyt.

⊙ **WKRÓTCE w RZESZOWIE** odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko znanemu sedziemu piłkarskiemu p. **Strzeleckiemu Józefowi** za czynne znieważenie gracza Polonii przemyskiej Dronia Józefa na zawodach kl. A w dniu 3.7. 1947 r. Polonia — JKS na neutralnym boisku w Rzeszowie.

⊙ **NADZW. WALNE ZEBRANIE RKS „BŁYSKAWICA" w Przemyślu** zwołane zostało na 27 bm. w celu dokonania wyboru nowego zarządu, zmiany statutu oraz nazwy klubu.

⊙ **PREZES MGR. NOWOSIELSKI STANISŁAW** oraz kapitan sportowy p. Guzek Wład. wnieśli rezygnację z Zarz. Aut. Podokręgu P.N. w Przemyślu.

⊙ **NADZWYCZAJNE WALNE zebranie** przemyskiego podokręgu dla wyboru nowych władz odbędzie się 27. 7. br.

Podkreślić wypada, iż kilka dni wcześniej złożył rezygnację z godności przewodniczącego WG i D. mgr. Miszczak E. oraz większość członków tegoż Wydziału a to: mgr. Kołcz z Jarosławia, Kubin, Matzner, Jankowski Rzewuski i Wieszczak.

Powodem tego kroku ma być **anormalny przebieg końcowych rozgrywek o mistrzostwo kl. A.**

Nie udał się Kupczakowi REWANŻ

Wrocław (tel. wł.) W niedzielę odbyły się we Wrocławiu wyścigi kolarskie na torze. Pierwsze miejsce zdobył **Janicki** (Sieć Wrocław) w czasie 14 sek. W jednym z przedbiegów brał udział Kupczak który jednak na skutek wypadku nie mógł wyścigów kontynuować.

W wyścigu na 125 okrążeń toru wygrał Wyględa (Chorzów - Batory) dystansując o całe okrążenie pozostałych zawodników.

Jak przegraliśmy z RUMUNIĄ?

90-MINUTOWY FILM z 9-go MECZU

POLSKA - RUMUNIA

Samobójcza bramka Jabłońskiego I. zadecydowała o wyniku

Rumunia

STANESCU

DRAGAN FARMATY

BACUT PALL SIELOWANY

FARKAS MARIAN SPIELMAN JORDACHE (Popescu) DUMITRESCU (Jordache)

SĘDZIA VLCEK (CZECHOSŁ.)

CZACHOR KULAWIK ŚWICARZ (Cieślik) GRACZ GIERGIEL

JABŁOŃSKI I PARPAN JABŁOŃSKI II

BARWIŃSKI FLANEK

BROM

Polska

PO POWITANIACH, odegraniu hymnów i wymianie upominków sędzia p. Vlcek (Czechosłowacja) dał znak na rozpoczęcie gry.

Piłkę po raz pierwszy w tym meczu kopnął Świcarz podając do Gracza ale po kilku sekundach dostała się ona w posiadanie Rumunów, którzy narzuciwszy z miejsca ostre tempo zepchnęli naszą drużynę na pole karne. — Przez 5 minut gra toczyła się bez przerwy niemal na naszej połowie. W tym okresie czasu obydwaj obrońcy polscy wykazali wielką niepewność i brak zdecydowania. Celował w tym przede wszystkim Flanek, który nie potrafił wykopnąć piłki dalej niż 20 metrów na przód. Atak rumuński nie musiał się zbytnio wysilać i przejmował piłkę w pobliżu naszej bramki przeprowadzając jedną po drugiej groźne akcje.

Owocem tej przewagi gości była zdobyta w 4 min. bramka, którą główką strzelił Spielman. Nie bez winy byli przy tym dwaj obrońcy, którzy nie potrafili zastopować napastnika rumuńskiego, który był od obydwu szybszy i sprytniejszy i piłkę głową po prostu wyłuskał, przejmując piękne dośrodkowanie prawoskrzydłowego.

PO TEJ bramce dopiero udało się naszym napastnikom przedrzeć przez pierwsze linie defensywne Rumunów i w 5 min. Kulawik oddał piękny strzał na bramkę Stanescu z odległości 20 metrów. Piłkę odbił pięknie bramkarz rumuński w pole, gdzie przejął ją Jabłoński I i silną bombą posłał wysoko ponad poprzeczkę.

W 8 min. grający bez szczęścia Swicarz ładnie obegrał obrońcę gości i będąc zupełnie nieobstawiony oddał zbyt lekki strzał na bramkę z odlegości kilku metrów, który naturalnie z łatwością wyłapał bramkarz Rumunów Stanescu.

Gra zaczęła się nieco wyrównywać, Polacy raz po raz zagrażali bramce przeciwnika, niestety wszystkim akcjom brak było wykończenia no i także pech prześladował w pewnej mierze naszych strzelców.

Drugi piękny w tej części meczu strzał na bramkę Rumunów notujemy w 22 min. — Kulawik przejąwszy po pięknym zagraniu Giergiel-Gracz z voleya skierował piłkę do bramki, gdzie świetny jednak Stanescu był znów na stanowisku i zlikwidował niebezpieczeństwo.

W 25 MIN. Cieślik zmienił na pozycji środkowego napastnika Swicarza. Gra od tego momentu nieco się ożywiła. Akcje polskiego ataku stały się płynniejsze **Cieślik zaraz po wejściu na boisko potrafił dwa razy niebezpiecznie przedrzeć się pod bramkę Rumunów, ale w obydwu wypadkach raid skończył się na obronie.**

Od 30 min. nastał znów kilkuminutowy okres przewagi gości i Brom dwa razy znalazł się w opałach. W 28 min. obronił on wspaniale daleki piękny strzał Jordache, a w 31 min. słupek uratował naszą drużynę od utraty drugiej bramki.

Nasza jedenastka nie potrafiła przeprowadzić żadnej udanej zespołowej akcji. Obydwaj skrzydłowi Giergiel i Czachor zagrywali poniżej A klasowego poziomu. Pierwszy raził powolnością, a drugi niezaradnością i kompletnym brakiem rutyny co jest zupełnie zrozumiałe.

Coraz lepiej zagrywał Barwiński, który raz po raz pięknie wchodził w akcje i zbierał rzęsiste oklaski. Szkoda że efektowne nieraz jego zagrania kończone były zawsze niemal krótkim wykopem, po którym piłka dostawała się zaraz do przeciwnika.

W tej części gry do zanotowania jest jeszcze jedna wspaniała parada Broma w 43 min. kiedy to obronił jak się wydawało nieuchronną bramkę wyłapując silny groźny strzał skierowany precyzyjnie w prawy róg. Piłka po wybiciu dostała się do naszego ataku i znów Kulawik popisał się b. ładnym strzałem tym razem jednak obronionym przez Stanescu. Pod koniec pierwszej połowy Dumitrescu z zamieszania podbramkowego skierował po raz drugi piłkę do siatki naszej bramki, ale doskonale prowadzący zawody sędzia Vlcek zuważył Jordache na spalonym i bramki nie uznał.

TAK więc do przerwy stan meczu brzmiał 1:0 Stosunek rzutów różnych przedstawiał się 3:3.

DRUGA POŁOWA przyniosła nam pięć dalszych kornerów i niestety tylko jedną bramkę. Rumuni wprawdzie swojego konta kornerów nie potrafili powiększyć, ale strzelili jeszcze 1 br. i uzysk. zwycięstwo, które na podstawie przebiegu gry słusznie im się należało. ale bez którego mogli wyjechać z Warszawy równie dobrze.

Już w pięć minut mogła paść wyrównująca bramka dla naszych barw, ale Cieślik główkując przeniósł piłkę minimalnie ponad górną poprzeczką.

W sześć min. znów Kulawik z idealnej niemal pozycji oddał strzał, który niestety poszedł w aut.

DOPIERO 7 MINUTA przyniosła upragnione wyrównanie. Jabłoński II odebrał piłkę prawoskrzydłowemu Rumunowi idealnie wypuścił Czachora, Czachor piłkę dośrodkował do Kulawika, — Kulawik przepuścił ją do Cieślika a ten załatwił resztę, strzelając z najbliższej odległości pierwszą i niestety ostatnią bramkę dla repr. Polski.

Drużyna nasza po kilku jeszcze atakach wyraźnie opadła na siłach i gra przeniosła się znów pod naszą bramkę. — Barwiński i Flanek **spisywali się** jednak dość dobrze i oddalali niebezpieczeństwo od naszej świątyni.

BRAMKA decydująca o zwycięstwie nie padła też z ich winy. **Autorem zwycięskiego punktu dla Rumunów był Jabłoński,** który niepotrzebnie będąc zupełnie wolny w 7 min. zbyt słabo podał piłkę do naszej bramki — Brom nie zdołał do niej wybiec z czego skorzystał przytomny Spielman i lekkim strzałem skierował ją do siatki.

BRAMKA ta kompletnie załamała naszą drużynę. Coraz rzadsze stały się raidy naszego ataku pod bramkę gości. Coraz częściej gra toczyła się na naszej połowie.

Mimo, że do końca spotkania było jeszcze kilkanaście minut odczuwało się wyraźnie, że nie zdołamy już wyrównać. Atak grał coraz słabiej. — Cieślik zastopowany przez środkowego pomocnika Rumunów przegrywał wszystkie pojedynki. Kulawik i Gracz cofnęli się całkowicie do tyłu Czachor denerwował wprost niezaradnością. Jedynie Giergiel nieco się poprawił. ale także nic specjalnego nie potrafił zdziałać.

Ostatni kwadrans gry przyniósł już tylko pojedynki obrony i pomocy polskiej z atakiem Rumunów, których jednak także opuściło szczęście i strzały, aczkolwiek liczne to jednak niecelne omijały szczęśliwie naszą bramkę.

Obydwie drużyny były nota bene pod koniec meczu całkowicie wypompowane ostrym i szybkim tempem gry. Lepsze zgranie. lepsza technika gości pozwoliła im zepchnąć Polaków do defensywy, a w takim wypadku nie było mowy o tym. aby zdobyć wyrównujący punkt.

TAK więc drugie nasze międzypaństwowe spotkanie nie przyniosło nam sukcesu, którego gorąco pragnęliśmy.



Stanescu w akcji



Brom ratuje wybiegiem



Pod bramką Polaków

CO MÓWIĄ O MECZU

POLSKA-RUMUNIA:

SĘDZIA GŁÓWNY VLCEK PRAGA

— Obydwie drużyny grały b. słabo. Jestem rozczarowany poziomem footbalu polskiego. Rumuni wygrali zasłużenie choć przy szczęśliwszym zbiegu okoliczności uzyskać mogliście wynik nierozstrzygnięty. Piłkarze polscy muszą wprowadzić jakiś system do gry inaczej na sukcesy nie możecie liczyć.

Od Rumunów w barwach których grało kilku Węgrów zaliczających się obecnie do najlepszych piłkarzy Europy Środkowej spodziewałem się więcej aniżeli pokazali oni na stadionie warszawskim.

Z graczy rumuńskich najlepszym był moim zdaniem Spielmann na środku ataku oraz obrońca Dragan i prawoskrzydłowy Farkas.

W drużynie polskiej beznadziejnie przedstawiał się atak który po prostu nie istniał na boisku.

PARPAN

— Nie miałem dnia ale też nie było z kim grać: podam na lewo — Czachora nie ma — podam na prawą stronę — Giergiel psuje każdą piłkę. Kulawik i Gracz też nie mieli dnia. Pomoc, obrona i Brom nie mogli wygrać meczu.

FLANEK

— Zdaje się mi że dobrze zastopowałem „Złotą nóżkę” (prawoskrzydłowy Rumunów Farkasz) — Grałem z chorą jeszcze nogą.

GĘDŁEK

— Dlaczego pan nie grał — pytamy doskonałego obrońcę Cracovii, jedynego becka, posiadająco w Polsce daleki, silny oswobadzający wykop?

— Nie wiem. Rozebrałem się w szatni, dobrze się czułem, ale w ostatniej chwili kpt. Reymann oświadczył mi że grać będzie Flanek.

— Ale Flanek był chory?

* * *

Gędłek zniechęcony macha tylko ręką. Liczni na meczu kibice drużyny białoczerwonych z Krakowa ciężko wzdychają: wiadomo kpt. Reymann to Wisła.

BARWIŃSKI

Pierwsza bramka dla Rumunów padła wskutek nieporozumienia pomiędzy mną i Bromem. Brom krzyknął puść — piłka moja.

— Nie przypuszczałem że Spielmann wkręci się pomiędzy nas zwłaszcza że w chwili oddania dośrodkowania przez Farkasza środkowy ataku Rumunii nie znajdował się w pobliżu naszej bramki.

BROM

— Czułem się tym razem nie zbyt pewnie z Flankiem i nawet Barwińskim. Obydwaj byli wyraźnie niezdecydowani w sytuacjach podbramkowych.

KULAWIK

— Nie rozumieliśmy się w linii ataku. Uważam że Cieślik byłby lepszy na pozycji łącznika. Jest to typowy przebojowiec gracz b. szybki niebezpieczny strzelec natomiast nigdy nie będzie on kierownikiem ataku. Byliśmy gorsi od Rumunów zespołowo i każdy gracz indywidualnie.

—o—O—o—

— Po co takiego starego gracza wstawia kpt. Reymann do repr. Polski? pytano na trybunach wskazując na łysego Kulawika.

Okazuje się że łysina nie zawsze jest oznaką starości. Kulawik jest bowiem dokładnie o dwa lata młodszy od Gracza.

STANESCU

Uważam, że zwycięstwo nasze było zasłużone. Byliśmy drużyna lepiej rozumiejącą się od Polaków.

— Na podstawie relacji kolegów z CFR, którzy w roku ub. gościli w Polsce, spodziewałem się, że będziemy mieli trudniejsze zadanie. Tymczasem nie byliśmy zmuszeni do wydania ze siebie wszystkiego.

SPIELMANN

— Zwycięstwo wg. przebiegu gry słusznie należało się naszej drużynie, choć przy większym szczęściu waszych napastników no i waszej obrony, wynik mógł być dla Polski korzystniejszy.

W drużynie polskiej podobał się mi Brom w bramce. W puszczonych przez niego bramkach winę ponoszą formacje defensywne. Z ataku najniebezpieczniejszy był Cieślik, który nota bene stale znajdował się na offside.

Bardzo zadowolony jestem z wizyty w Polsce. **B. T.**

BILANS PIŁKARZY POLSKI

Państwo	Ilość: spotkań	wygr.	rem.	przegr.	bramki
Jugosławia	11	5	1	5	31:30
Węgry	10	3	—	7	14:25
Szwecja	10	5	1	4	20:23
Czechosłowacja	8	—	1	7	8:18
Rumunia	9	1	4	4	19:21
Łotwa	8	5	2	1	28:12
Austria	5	3	—	2	10:10
Niemcy	5	—	1	4	4:12
Belgia	4	1	1	2	6:6
Finlandia	4	2	1	1	13:8
Dania	3	1	1	1	6:7
Estonia	3	2	1	—	6:1
Norwegia	4	1	1	2	9:11
Turcja	3	3	—	—	10:2
Irlandia	2	1	—	1	8:3
USA	2	—	—	1	5:6
Szwajcaria	2	—	2	—	4:4
Anglia	1	1	—	—	5:4
Bułgaria	1	—	1	—	3:3
Brazylia	1	—	—	1	5:6
Francja	1	—	—	—	0:4
razem:	97	34	19	44	214:216

SUKCESY VEREYA

W SZWECJI I DANII

KATOWICE. Wioślarze nasi startowali ostatnio dwukrotnie za granicą:

1) w dniach 5 i 6 VII br. w Czechosłowacji, gdzie wyjechała czwórka KPW i wicemistrz Polski w skiffie Zsabo —
2) w Szwecji Danii gdzie w Sztokholmie i Kopenhadze startował mistrz Polski w skiffie Verey oraz czwórka BTW, w składzie Świątkowski Radziński, Falkowski i Kocerka.

Pierwszy start Vereya oraz czwórki BTW miał miejsce w Szwecji na wspaniałym torze w Simlagen. Wioślarze nasi nie zabrali ze sobą łodzi których przewóz z Polski byłby bardzo uciążliwy i kosztowny i startowali na łodziach szwedzkich.

Sytuacja z sprzętem nie przedstawia się zresztą u nas zbyt różowo — Verey ma w Polsce łódź 19 kg. — jego przeciwnik Parsen mistrz Danii jechał na 13 kg. skiffie. (Porównać to można z wyścigiem kolarskim na torze w którym jeden z zawodników jedzie na rowerze wyścigowym a drugi na turystycznym).

Na szczęście Verey'owi wypożyczył p. Ohlson członek Zarządu Szwedzkiego Związku Wioślarskiego łódź wysokiej klasy, którą w dodatku wysłał na swój koszt do Kopenhagi (na drugi start Polaka).

Regaty w Szwecji zaczęły się od przebiegów skiffów. Startowało w nich 9 zawodników.

Verey startował w I-szym przedbiegu który wygrał zwyciężając mistrza Szwecji.

W drugim przedbiegu triumfował mistrz państw północnych od r. 1942 Parsen

Bieg finałowy przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo Duńczykowi rożnicą 3-ch metrów. Drugi Verey. — Czas biegu słaby ponieważ odbywał się przy bardzo silnej fali i pod wiatr.

Czwórka BTW była w Simlagen czwarta za Danią i dwoma ekipami szwedzkimi.

Rewanżowe zawody odbyły się na torze w Boszwan 18 km. od stolicy Danii — Kopenhagi.

Verey zdołał w zupełności zrewanżować się za swą porażkę w Szwecji Parsonowi, którego po morderczej walce na finiszu znacznie wyprzedził.

Czwórka nasza w Boszwan, podobnie jak w Simlagen zajęła czwarte miejsce.

RYBNIK - BIELSKO 2:1 (1:0)

BIELSKO. Spotkanie międzymiastowe, w którym zmierzyły się rep. Bielska i Rybnika zakończyło się zwycięstwem drużyny rybnickiej. Zespół Bielska oparty był na szkielecie Walcowni z Dziedzic.

Składy drużyn przedstawiały się następująco:

RYBNIK: Chromik, Parys, Bober, Pachert, Hajduk, Galip, Przewdzing, Konopka, Wojak, Trybus, Szostak.

Bielsko: Buja, Walicek, Biernot, Sztojer, Jeleń, Wojcik, Śliwa, Grzyb, Czyżyk, Mandok, Obtułowicz.

Do przerwy prowadziło Bielsko dla którego bramkę zdobył w 17 min. Grzyb. W drugiej części meczu, która toczyła się przy przewadze Rybnika bramki padły w 25 min. z rzutu karnego strzelonego przez Parysa, a zwycięski punkt zdobył na 7 min. przed zakończeniem meczu Wojak.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Chromik w bramce i obydwaj obrońcy Parys i Bober. W zespole bielskim najlepszym graczem był bramkarz Buja, a bez zarzutu także zagrała linia napadu.

Obcięli mu pazurek

KATOWICE. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał na 3 i 1/2 roku znanego na Śląsku i w Krakowie piłkarza Józefa Pazurka za zdradę Narodu Polskiego.

Pazurek niepomny na to, że ubiegał się o koszulkę z Białym Orłem, przyjął w czasie okupacji Volkslistę i grywał w klubie niemieckim. Spotkała go za to zasłużona kara.

Łódź - Warszawa

o puchar śp. Kałuży

ZAWODY O PUCHAR ŚP. JÓZEFA KAŁUŻY WARSZAWA—ŁÓDŹ

Warszawa. W dniu 22 lipca na stadionie WP w Warszawie reprez. stołeczna jedenastka piłkarska zmierzy się w meczu o puchar im. śp. Józefa Kałuży z **reprez. Łodzi.**

Reprez. Łodzi, która jak wiadomo w roku ub. nie brała udziału w tych rozgrywkach w rb. wystartowała niezbyt szczęśliwie przegrywając w pierwszym meczu z repr. Krakowa 4:2 — Czy niezbyt szczęśliwie? Porażka z Krakowem w grodzie podwawelskim różnicą dwóch bramek nie hańbi, ani nie deklasuje Drużyna łódzka wykazała wielką ambicję i bojowość. Sądzimy, że tak że i tym razem łoizianie postarają się zagrać jak najlepiej i zechcą zrewanżować się za powojenne niepowodzenia w spotkaniach z piłkarzami stolicy.

Warszawa ma do odrobienia 2 punkty, które straciła w pierwszym spotkaniu z Poznaniem. — Jeśli piłkarze stolicy będą chcieli w rozgrywkach o puchar odegrać jakąś poważniejszą rolę, to spotkanie wtorkowe muszą rozstrzygnąć na swoją korzyść — W przeciwnym wypadku Śląsk i Kraków uciekną zbyt daleko i trudno je będzie dogonić. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

ŁKS ZWYCIĘŻA W GDAŃSKU

GDAŃSK (tel. wł.) Łódzki Klub Sportowy rozegrał w Gdańsku towarzyskie spotkanie piłkarskie, bijąc miejscowy Pocztowy KS w stosunku 12:5 (10:3).

Początkowo mecz zapowiadał się sensacyjnie, gdyż pocztowcy prowadzili już 3:0. ŁKS zdołał jednak do przerwy nie tylko wyrównać ale jeszcze strzelić 7 bramek.

Po przerwie gra wyrównana, przy czym gospodarze nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji.

W drużynie łódzkiej wyróżniła się prawa strona napadu: Baran Hogendorf.

Derby Zagłębia

RKU - SARMACJA 5:1 (3:0)

SOSNOWIEC. W niedzielę odbyło się na stadionie KSRKU w Sosnowcu zaaranżowane przez — ZOZPN spotkanie o moralny tytuł mistrza Zagłębia między zeszłorocznym mistrzem KSRKU, a tegorocznym mistrzem Sarmacją z Będzina.

Mecz, który wywołał dość znaczne zainteresowanie i zgromadził na widowni ponad 5000 osób zakończył się niespodziewanie łatwym zwycięstwem drużyny sosnowieckiej, która całe 90 minut znacznie przeważała.

RKU zagrało jedno z najlepszych spotkań w sezonie. Wszystkie linie były wyrównane. Szczególnie dobrze pracował atak, w którym na czoło wybijał się tym razem Słota. W drużynie Sarmacji najlepszym graczem był bramkarz **Koszowski,** który uchronił swoją drużynę od znaczniejszej porażki Bramki dla zwycięzców zdobyli Słota 2, Cerek 2 i Pilarek 1.

Zawody prowadził b. dobrze p Hycki.

KRAKÓW (tel. wł.) Zarząd Cracovii ukarał znanego lekkoatletę Władysława Jastrzębskiego. jednoroczną dyskwalifikacją z powodu wysokiej niesubordynacji tegoż zawodnika,

Bez Johanssona i Bergelina

Katowice. Jak nas informuje kpt. sekcji tenisowej Pogoni Jonszta tenisiści szwedzcy **Bergelin i Johansson** odwołali swój udział w tegor. międzynar mistrzostwach tenisowych Polski, które jak wiadomo odbędą się w Katowicach w dniach od 19—24 sierpnia.

Organizatorzy mistrzostw zwrócili się do Szwedzkiego Związku Tenisowego z prośbą o przysłanie do Katowic 3-ciej i 4-tej rakiety szwedzkiej.

Z zawodników zagranicznych pewny jest na razie udział w mistrzostwach następujących tenisistów:

z Jugosławii — Mitica i Pallady,

z Czechosłowacji: Zabrodskego, Matousa, Vodicki, Sraubowej i Miklikowej.

z Rumunii Rurac, Tanacescu oraz Ruracowej.

z Węg[illegible] Asbotha, Szigiettiego, Tornaya i [illegible] pań Kormoczy i [illegible]terdy.

UWAGA CZYTELNICY KOLUMNY MOTOROWEJ!

Względy techniczne (powiększenie formatu „SPORTU” przy jednoczesnym ograniczeniu objętości numeru) uniemożliwiły wydanie w tym miesiącu „Kolumny Motorowej”. Ze względu na trwające jeszcze ograniczenia papieru wydawanie dodatków specjalnych, tak jak to dotychczas czyniliśmy, natrafiać będzie na duże trudności.

Nie znaczy to bynajmniej, że zamierzamy traktować po macoszemu te działy, które miały dotychczas na łamach „SPORTU” wyłącznie sobie poświęcone kolumny.

Przeciwnie, starać się będziemy zamieszczać jak najwięcej wiadomości aktualnych i artykułów fachowych w treści poszczególnych numerów.

Sądzimy, że jak dotychczas, „SPORT” cieszył się będzie popularnością wśród wszystkich sympatyków motocyklizmu i automobilizmu, jako pismo najwięcej miejsca tym sportom poświęcające!

Prosimy więc o cierpliwość — gdy zaspokojone zostaną pilne potrzeby w gospodarce papierem na wydanie podręczników szkolnych, — znajdziecie, Czytelnicy, w „SPORCIE” wszystkie dodatki specjalne, jak „Kolumna Motorowa”, „Sport Kolarski”, „Sport Pływacki” i inne.

Kierownictwo działu motorowego spoczywać będzie w dalszym ciągu w rękach redaktora „Kolumny Motorowej” — **inż. Władysława Pietrzaka.**

ZAZARTA WALKA O PUNKTY WŚRÓD ŻUŻLOWCÓW

OFENSYWA MOTOCYKLISTÓW ŚLĄSKA NA LEADERÓW MISTRZOSTW

Warszawa. Motocykliści minęli już półmetek w rozgrywkach o tytuły **mistrzów Polski w wyścigach żużlowych na rok 1947.** Po czterech rozegranych dotychczas wyścigach eliminacyjnych **(Rawicz, Chorzów, Gdynia i Gdańsk)** dotychczasowi leaderzy tabeli utrzymali zasadniczo swe pozycje, jednak coraz poważniej **zagrożeni są zwłaszcza przez motocyklistów śląskich.**

Najbardziej zagmatwała się sytuacja **w klasie do 350 ccm. gdzie aż 5 zawodników „ciągnie łeb w łeb”: St. Brun, Pawłyszcze, Sanecznik, oraz Pierchała i Więcek mają po 4 punkty,** przy czym **Więcek** jest o tyle w lepszej sytuacji, że ma już osiągnięty warunek do zdobycia mistrzostwa, jakim jest uzyskanie punktów przynajmniej **w dwóch wyścigach eliminacyjnych.**

Szczegółowa punktacja przedstawia się następująco:

KLASA DO 130 CCM.: 1) **Dobrowolski** (LKM Leszno)—9 pkt., 2—3) **Jankowski i Draga** (obaj Pogoń Katowice) — po 4 pkt., 4) **Ostojski** (SSM Gdynia) — 3 pkt., 5—7) **Henneck J.** (Pogoń Katowice), **Smoczyk** (LKM Leszno) i **Woźniak** (LKM Leszno) po 2 pkt., 8) **Henneck H.** (Pogoń Katowice) — 1 pkt.

KLASA DO 250 CCM.: 1) **Smoczyk** (LKM Leszno) — 6 pkt., 2—5) **Dziura** (RKM Rybnik), **Rutkiewicz** (LKM Leszno) **Schiffner** (PKS Gliwice) oraz **Śmigiel** (Polonia Bydgoszcz) po 4 pkt., 6) **Mucha** (DKS Łódź) — 2 pkt., 7) **Kamrowski** (MKS Sopot)— 1 pkt.

KLASA DO 350 CCM.: 1—5) **Brun St.** (PKM Warszawa), **Pawłyszcze** (MKS Sopot), **Pierchała** (RKM Rybnik), **Sanecznik** (RKM Rybnik) i **Więcek** (DKS Łódź) wszyscy po 4 pkt., 6—8) **Kamrowski** (MKS Sopot) **Gburek** (SSM Gdynia) i **Nowacki M.** (Motoklub Rawicz)—po 2 pkt., 9—10) **Buda** (Polonia Bydgoszcz) i **Rybka** (RKM Rybnik) — po 1 pkt.

KLASA PONAD 350 CCM.: 1) **Brun St.** (PKM Warszawa) — 8 pkt., 2—3) **Pawłyszcze** (MKS Sopot) i **Sanecznik** (RKM Rybnik) po 4 pkt., 4—5) **Szymański** (GKM Gdańsk) i **Wrczyński** (DKS Łódź) po 3 pkt., 6—7) **Nowacki M.** (Motoklub Rawicz) i **Pierchała** (RKM Rybnik) po 2 pkt., 8) **Krakowiak** (DKS Łódź) 1 pkt.

(wlp.)

BIELSKO — POZNAŃ W PŁYWANIU.

Bielsko. (tel.) W nadchodzący wtorek odbędzie się na pływalni miejskiej w Bielsku mecz pływacki Bielsko — Poznań. Poznań będzie reprezentowany przez zawodników Warty, Sanu i HCP — Bielsko przez BBTS.

RKS KOSTUCHNA — GRAŻYNA DZIEDZICE 8:3 (5:1)

KOSTUCHNA. Górnicy z Kostuchny w spotkaniu towarzyskim rozgromili na swoim boisku niezły zespół Grażyny z Dziedzic w stosunku 8:3. Gra interesująca. Publiczności mało.

20 lat temu w Bukareszcie było 3:3...

Prof. STEFAN KISIELIŃSKI o 3-cim MECZU POLSKA-RUMUNIA

KATOWICE. Trzecie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie z Rumunią rozegraliśmy w Bukareszcie 20 czerwca 1927 r., a więc dokładnie dwadzieścia lat temu. Kłopoty obecnego kapitana sportowego PZPN związane z ustaleniem składu drużyny są niczym w porównaniu z tymi, jakie miał ówczesny kapitan związkowy Synowiec. Powołana do życia Liga PZPN zajęła nieprzejednanie wrogie stanowisko w stosunku do zarządu PZPN i żadną miarą nie chciała się zgodzić na oddanie do reprezentacji polskiej graczy drużyn wchodzących w skład Ligi. Po wielu naradach, dyskusjach zarząd Ligi zgodził się wreszcie na dysponowanie graczami klubów ligowych, ograniczając jednak prawo ich wyboru do dwóch drużyn warszawskich: Polonii i Warszawianki. Kłopoty kapitana sportowego nie skończyły się — niestety — na tym Wyznaczeni do reprezentacji Polski piłkarze stołeczni prawie w ostatniej chwili odmówili swego udziału w drużynie reprezentacyjnej.

Wyjazd do Rumunii wisiał na włosku...

SYNOWIEC nie dał jednak za wygraną i zdecydował się na radykalne i bardzo ryzykowne pociągnięcie. Powołał mianowicie do obrony barw piłkarskich graczy klubów nie wchodzących w skład Ligi względnie z nią się nie solidaryzujących. Śmiały ten krok kapitana sportowego PZPN przekreślał z góry, wydawało by się wszelkie nasze szanse w spotkaniu z bardzo dobrą, jak na owe czasy, reprezentacją Rumunii.

Zaszczytu bronienia barw państwowych dostąpili wtedy następujący piłkarze: Kisieliński w bramce, Bil i Zastawniak I w obronie, Kahan, Lubina (po przerwie Seichter I), Zastawniak II w pomocy, oraz Wójcik, Pazurek I, Kałuża, Ptak i Konieczny w napadzie. Tak wielka ilość graczy Cracovii tłumaczy się tym, że Cracovia w sporze PZPN — Liga stała wtedy po stronie PZPN.

W drużynie Polski znalazło się wówczas czterech graczy śląskich a to Kisieliński, Pazurek, Lubina i Konieczny.

SKLECONA naprędce jedenastka piłkarska Polski wyjechała do Bukaresztu po pewne „lanie”. Tak ogólnie przypuszczano.

Nie trzeba dodawać, że Związek Rumuński zgotował drużynie polskiej wspaniałe przyjęcie. Obwozili nas Rumuni po Bukareszcie i jego okolicach, nie szczędząc, trudów, kosztów i zabiegów aby nam czas pobytu w ich kraju uczynić jak najprzyjemniejszy.

MECZ odbywał się na pięknym stadionie bukareszteńskim w warunkach, które wydawały się nam wtedy tropikalnymi. — Nie pamiętam ile stopni notowały miejscowe termometry, ale przypominam sobie dokładnie z jakim ogromnym wysiłkiem poruszaliśmy się po boisku i jak bardzo ustępowaliśmy w pierwszej połowie Rumunom, którzy, widocznie przyzwyczajeni do takich upałów, byli od nas znacznie szybsi.

Prowadzili też 2:0. Zdobywcami bramek byli Barbu II i Taenzer. Dopiero w czasie przerwy stwierdziliśmy, jak strasznie byliśmy zmęczeni. Pot lał się z nas strumieniami, tak, że musieliśmy zmienić koszulki i spodenki. Wyższość drużyny rumuńskiej, tempo gry, szalony upał i dwie utracone bramki. Nie mogliśmy jednak załamać się, mając w drużynie niezawodnego śp. Józefa Kałuży, kpt. Synowca i niebyle jakiego wyjadacza” Mietka Wiśniewskiego, występującego w roli rezerwowego bramkarza. Ci trzej przekonali nas w czasie przerwy, że nie jesteśmy wcale gorsi od Rumunów, że mamy jeszcze przed sobą pełne 45 minut gry, że słońce za chwilę zajdzie i wtedy na pewno będziemy grać lepiej.

I istotnie! Po przerwie wstąpił w nas nowy duch. Cała drużyna rzuciła się do ataku z ogromną wolą zwycięstwa. Tego ostatniego wprawdzie nie odniosła, ale potrafiła wyrównać mimo, że zaraz po przerwie Rumunii zdobyli 3 bramkę z karnego.

Pierwszą bramkę dla Polski zdobył śp. Kałuża z podania Pazurka druga zaś padła ze strzału Pazurka po podaniu Kałuży. Sprawcą trzeciej był Wójcik, który efektownym strzałem skierował piłkę podaną mu przez Pazurka do bramki rumuńskiej.

SUKCES ten oszołomił nas.. Ale zdobywszy wyrównującą bramkę postanowiliśmy nie dopuścić do przegranej. Jeden drugiego zachęcał do wytrwania, zdając sobie sprawę z wartości uzyskanego wyniku w takich trudnych warunkach i przy przewadze Rumunów, wyrażającej się prowadzeniem w stosunku 3:0!

Ta dzielna i ofiarna postawa drużyny polskiej zjednała jej ogromną sympatię widzów, którzy przy stanie 3:3 oklaskiwali nas bardzo gorąco, zachęcając do zdobycia dalszej, zwycięskiej bramki.

Do końca meczu pozostało około 15 minut, które wydawały nam się wtedy długimi godzinami... Kiedy wreszcie sędzia Stepanovsky z Pragi przeciągłym gwizdkiem oznajmił koniec pełnego emocji meczu, padaliśmy sobie w ramiona.

Tłum wyrostków i młodzieży „zalał” boisko i przyglądając się uważnie graczom polskim, wykrzykiwał: brawo!

PO MECZU przeżyliśmy wiele miłych chwil. Dla mnie osobiście najmilszym był moment, gdy bezpośrednio po meczu podszedł do mnie olbrzym Mietek Wiśniewski, wziął mnie na ręce jak dziecko i zniósł z boiska do szatni. Pamiętasz Mieciu?

Ten dowód uznania okazany mi przez starego „repa” Wiśniewskiego będącego wtedy rezerwowym bramkarzem, pozostał mi na zawsze w pamięci...

prof. Stefan Kisieliński



Drużyna repr. Polski, która w 1927 r. zremisowała w Bukareszcie z Rumunią 3:3.



Autor artykułu prof. Stefan Kisieliński w akcjach podbramkowych.



NIESPODZIANKI W KAT. RAIDOWEJ MOTOCYKLOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

Katowice. Motocykliści — raidziści mieli ciężkie ostatnie 5 tygodni! W ciągu tego krótkiego czasu rozegranych zostało aż **5 raidów stanowiących eliminację mistrzostw Polski na rok 1947!** Ostatnie trzy eliminacje (**„Raid Patrolowy przez Warmię i Mazury”, II „Raid OM TUR „Okęcie”, oraz V „Raid Świętokrzyski”**) przyniosły wielkie zmiany w tabeli klasyfikacyjnej!

Zamieszczona poniżej tabela poda je **pełny obraz dotychczasowej walki** o cenne punkty i zaszczytne tytuły mistrzów Polski. **Zwracamy uwagę Czytelników,** że zestawiona została ona na podstawie oficjalnych wyników imprez eliminacyjnych — i miejmy nadzieję — nie zawiera błędów, w jakie obfitowała podobna tabela ogłoszona w jednym z pism sportowych. Autor owej tabeli stanowczo nie wykazuje zdolności matematycznych.

Największą niespodzianką tegorocznych mistrzostw jest fakt, że żaden z zeszłorocznych mistrzów Polski nie ulokował się w rb. na lepszej pozycji, jak czwarta! **Młodzi „pokazali pazurki”** i o ile po pierwszych eliminacjach można było przypuszczać, że są to tylko przypadkowe sukcesy, o tyle obecnie jasne jest, że **wśród młodzieży motocyklowej wyrosły prawdziwe talenty.**

I tak **w kl. do 130 ccm. Bogdan Trukan** wysunął się z 5 m na 1 i prowadzi zdecydowanie z zapasem 5 pkt. **W kl. do 250 cm.** obserwujemy zaciętą walkę pomiędzy dotychczasowym leaderem **Stanisławem Ropą, a Markowskim,** który dopiero w ostatnich imprezach wysunął się na czoło. Trzecim najpoważniejszym konkurentem jest Henryk Wróbel.

Urbaniak jest chyba najmniej zagrożony: w kl. do 350 cm. od przeciwników dzieli go różnica aż 7 pkt. **Zeszłoroczny mistrz Polski Liwiński zajmuje dopiero 7 miejsce,** zaś najgroźniejszy w tej klasie **St. Brun wycofuje się ze sportu motocyklowego, wobec braku maszyny.** W kl. ponad 350 cm. **Rusiniak zgromadził największą liczbę punktów, bo aż 14** Prowadzący po pierwszych dwóch eliminacjach **Gargul i Kwiatkowski** spadli na 2 i 4 miejsce. Wreszcie w kategorii motocykli z przyczepkami Kamiński prowadzący z zapasem zaledwie 2 punktów może mieć jeszcze ciężką przeprawę z rewelacją tegorocznego sezonu **16-letnim Paluchem,** oraz z b. dobrym **Wyrzykowskim.**

Wobec dotychczasowych wyników imprez eliminacyjnych kpt. sportowy PZM **A. Klimkowski** będzie miał do rozstrzygnięcia **poważny problem,** przy ustalaniu składu reprezentacji Polski na **„Six Days”** w Czechosłowacji: **czy oprzeć się na znanych już wypróbowanych „repach” czy też zaryzykować wysłanie utalentowanej młodzieży.**

Szczegółowa punktacja:

KLASA DO 130 CM.: 1) **B. Trukan** (Legia Warszawa) — 11pkt. 2. **Nowodworski** (KKS — Poznań) — 6 pkt. 3—5. **Kienczkiewicz** (KMZD — Sosnowiec), **Klimunt** (BKM—Bielsko), oraz **Kowalski** (KM — Kielce) po 4 pkt., 6. **Niwiński** (Grochów — Warszawa) — 3 pkt., 7—10 **Giblewski** (Legia), **Kadzidłowski** (KM — Kielce), **Bramny** (Piast — Cieszyn) i **Żak (Piast — Cieszyn)** — po 2 pkt. 11—12 **Krasowski** (AZS Warszawa) i **Leyde** (KM — Kielce) — po 1 pkt.

KLASA DO 250 CM: 1—2 Markowski (OM TUR „Okęcie” Warszawa) i **Ropa** (BKM) — po 10 pkt., 3. **Wróbel** (PKM — Warszawa) — 6 pkt., 4. **Wachowicz** (Legia) — 5 pkt., 5 **Pawłowski** (DKS — Łódź — 4 pkt., 6—7. **Zagórski** (Polonia — Bytom) i **Zon** (BKM) — po 3 pkt., 8—10. **Bożek** (SM — Chełmek), **Furgał** (Okęcie) i **Gołębiowski** (Grochów) — po 1 pkt.

KLASA DO 350 CM.: 1. Urbaniak (Okęcie) — 11 pkt., 2. **Biernacki** (DKS) — 6 pkt., **3—5 St. Brun** (PKM **Grzechowski** (MK — Rawicz) i **Fischer** (BKM) — po 4 pkt., 6. **Dorożyński** (TC Pabianice) — 3 pkt., **7—10. Breguła** (Motor — Siemianowice), **Karkuciński** (Okęcie) i **Liwiński** (Legia) — po 2 pkt., 11—14) **Brun** (PKM), **Drewniak** (TC — Pabianice), **Chądzyński** (AZS — W-wa) i **Miskowicz** (BKM — po 1 pkt..

KLASA PONAD 350 CM: 1. Rusiniak (Okęcie) — 14 pkt., 2. **Gargul** (Polonia — Bytom) — 6 pkt., 3. **Sarna** (DKS) — 5 pkt., 4 **Kwiatkowski** (AZS — Gliwice) — 4 pkt., 5) **Książek** (Grochów — 3 pkt., 6—9 **Kwiatkowski** (TC—Pabianice),, **Kwieciński** (AZS — Gliwice), **Tarnawa** (B.KM.) i **Żymirski** (Okęcie) — po 2 pkt. **10—13. Migdacz** (BKM), **Styliński** (Okęcie), **Szlachta** (KM — Kielce) i **Tomiczek** (BKM) — po 1 pkt.

MOTOCYKLE Z WÓZKAMI: 1. Kamiński (Grochów) — 10 pkt., 2—3 **Paluch** (Polonia — Bytom) i **Wyrzykowski** (PKM) — po 8 pkt., 4. **Potajałło T.** (Okęcie) — 7 pkt., 5. **Nieupokojew** (Poczt. Kl. M. — Warszawa) — 3 pkt., 6. **Rudnicki** (KM — Kielce) — 2 pkt., 7. **Chmielewski** (Legia) — 1 pkt. (wlp.)

VIC DUGGAN pokonany DWUKROTNIE

ANGLIA WYGRYWA NA ŻUŻLU Z AUSTRALIĄ 65:43

LONDYN. Na stadionie **„Odsal”** w Bradford rozegrany został wobec **47 tys. widzów sensacyjny mecz na torze żużlowym** pomiędzy **Anglią a Australią.** Jak wiadomo oba te kraje są najsilniejsze w tej gałęzi sportu która u nich właśnie została zapoczątkowana. W zespole Australii wystąpili przebywający w Anglii Australijczycy którzy jeżdżą w barwach poszczególnych klubów angielskich.

Wynik meczu brzmiał 65:43, jednak na przewagę Anglików wskazuje przede wszystkim fakt, że w 12 biegach, spośród 18 przybyli jako pierwsi do mety. **Sensacją spotkania była dwukrotna porażka najlepszego jeźdźca australijsk. Vic Dugana,** który w obu spotkaniach z **Bill Kithenem** uznać musiał jego wyższość.

Punktami podzielili się:
ANGLIA: Bill Kithen — 16, A. Statham — 16, N. Parker — 13, J. Parker — 9, T. Price — 9, R. Clarke —4.
AUSTRALIA: Vic Duggan — 16, M. Groskreutz — 10, B. Longley — 6, Johnson — 6, F. Dolan — 3, L. Van Praag — 3.

Najlepszy czas uzyskał **Parker** już w pierwszym biegu — 1 min. 7 sek (1600 m.). W ostatnim biegu uległ **wypadkowi R. Clarke.**

W tabeli angielskiej Ligi Żużlowej prowadzi obecnie **Wimbledon, przed Wembley.** Na trzecie miejsce wysunął się **Belle Vue** zdobywając w ostatnich dwóch meczach 2 pkt., podczas gdy najgroźniejszego konkurenta znajdującego się dotychczas na 3 miejscu prześladował pech: **Bradford przegrał ostatnio cztery mecze pod rząd,** spadając na 4 miejsce w tabeli:

Klub	Mecze	Pkt.	Stos. pkt.
1. Wimbledon	19	25	828:755
2. Wembley	14	20	661:503
3. Belle Vue	16	19	675:660
4. Bradford	16	17	672:661
5. Harringay	19	15	758:819
6. New Cross	17	12	693:726
7. West Ham	17	10	627:795

Rozgrywki w angielskiej Lidze Żużlowej przeprowadzane są systemem punktowym tak, jak to widzieliśmy ub. niedzieli w meczu Polska Północna—Śląsk na Muchowcu, tzn. **bez podziału na kategorie:** w kolejnych biegach meczu spotykają się po 2-ch kierowców z każdego klubu. Za zajęte pierwsze miejsce klub otrzymuje 3 pkt., za 2-gie m. 2 pkt. i za 3 miejsce 1 punkt. Suma punktów zdobytych we wszystkich biegach decyduje o zwycięstwie.

Poszczególne mecze punktuje się **jak w lidze piłki nożnej,** tzn. za wygrany mecz 2 pkt., remis — 1 pkt.

LEKKOATLECI USA NIE PRZYJADĄ

Katowice. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy Śl. OZLA otrzymał z Pragi telegram że start lekkoatletów USA w Polsce (w Katowicach) nie dojdzie do skutku.

MISTRZOSTWA LEKKOATL. ŚLĄSKA

W TRÓJBOJU PAŃ — MISTRZYNIĄ PAŹDZIORÓWNA W PIĘCIOBOJU PANÓW — MISTRZEM KISZKA

ZABRZE. Rozegrane w ub. niedzielę na boisku miejskim w Zabrzu mistrzostwa Śląska w trójboju pań i pięcioboju panów zgromadziły na starcie zawodników Zjednoczenia Zabrze, Huty Zgoda Świętochłowice, HKS Bielsko, Pogoni Katowice, AKS Chorzów oraz Lignozy z Knurowa.

Wyniki techniczne były następujące:

TRRÓJBOJ PAŃ:

1) Paździorówna Pogoń Katowice uzyskując 99 pkt., 2) Wajsówna Zjednoczenie Zabrze 95, 3) Kałużowa AKS Chorzów 87 pkt.

Niezależnie od trójboju odbyły się sztafety pań 800x200x100x100. W tej kombinowanej sztafecie pierwsze miejsce zajął zespół Huty Zgody Świętochłowice 3.34.5.

W sztafecie pań na dystansie 200x100x80x60 pierwsze miejsce zajęła sztafeta Pogoni katowickiej w czasie 1,0.6 przed AKS-em z Chorzowa.

WYNIKI PIĘCIOBOJU:

Pierwsze miejsce zajął Kiszka Lignoza Krywał, uzyskując 2310 pkt. (200 mtr, 23,5 sek., skok w dal 6,58 mtr., dysk 25,40 mtr., oszczep 35,03 1500 mtr. 5,33,4 min.), 2) Zasada HKS Bielsko 2243 pkt., 3) Chmiel Pogoń Katowice 2243 pkt.

Męska sztafeta szwedzka: 1) Pogoń Katowice 2,08.

Sztafeta olimpijska: 1) Huta Zgoda Świętochłowice 3, 32,2 min., 2) Pogoń Katowice 3,33 min.

Sztafeta 4x1500 mtr.: 1) Huta Zgoda 22,0.6 min.

Sztafeta 3x1000: 1) Huta Zgoda I w czasie 8,37,2, 2) HKS Bielsko 8,50,2, 2) Huta Zgoda II — 9,27,0.

Sztafeta 4x200 mtr.: 1) Huta Zgoda 1,37, 2) Pogoń Katowice 1,37,6.

„METAMORFOZY” PŁYWAKÓW w Sierakowie na obozie reprezent. PZP

Katowice. Podawaliśmy w czwartkowym numerze SPORT-u, że w Poznaniu odbywa się obóz PZP dla naszych najlepszych pływaczek.

Taki sam obóz dla pływaków zorganizowany został **w Sierakowie,** gdzie PZP powołał 28 „wybrańców” z których wyłoniona zostanie reprezentacja Polski.

Z najbardziej znanych pływaków znajdują się na obozie w Sierakowie Ramola, Szołtysek i Wąs. Reszta uczestników „reprezentacyjnego obozu” PZP to przeważnie juniorzy.

Wydawać się by mogło naszym czytelnikom, że pomiędzy seniorami a juniorami istnieje przepaść kilku klas. Tak jednak nie jest. W Sierakowie zaszły „przemiany” na wielką skalę.—Bezkonkurencyjnych nie ma a na oczach niemal w ciągu kilku dni wszyscy uczestnicy obozu przeobrażają się w asów (nie w cudzysłowie!)

Wśród crawlistów rej wodzi utalentowany **Manowski** z Łodzi, a niewiele ustępują mu zawodnicy młodzi, jak **Kałuża, Kornacki, Kękuś i Ciężki.** Stawka zawodników jest niezwykle wyrównana i nie wiadomo, który z nich będzie miał na mistrzostwach Polski najwięcej do powiedzenia.

Trenerzy ekipy pływackiej obiecują sobie szczególnie dużo w najbliższej przyszłości po Manowskim.

GRZBIETOWCÓW jest na obozie na ogół mało. **Wąs** jest nadal bezkonkurencyjny, chociaż **Kita** z Cracovii, **Jabłoński** z Elektryczn. i **Zając** z KZZO już mu niewiele ustępują. Szczególnie dobrze zapowiada się Kita. Jabłoński i Zając są zawodnikami młodszymi, którzy dopiero za dwa lata powiedzą swoje decydujące słowo. Obaj liczą 15 lat.

ZAŻARTA walka wre w gronie żabkarzy. Właściwie nie wiadomo, jak tę grupę pływaków teraz nazwać, gdyż po wizycie pływaków węgierskich w Polsce zawodnicy nasi doszli do wniosku, że **żabka jest stylem przestarzałym i trenują zawzięcie styl motylkowy.** Pływają tym stylem nawet dystanse do 2000 m., co jeszcze przed miesiącem w Polsce nie było do pomyślenia.

Najpracowitszym „motylkarzem” jest niewątpliwie **Marek** z BBTS-u.

O zawodniku tym słyszeliśmy dotychczas w Polsce (oprócz Śląska) bardzo mało. Jeszcze w zeszłym roku pływał on na wznak i osiągał wyniki przeciętne. — Obecnie uzyskuje wspaniałe wyniki, szczególnie na 200 metrów i w nim właśnie widzimy przyszłego rekordzistę Polski. — Jeżeli rekord Polski nie padnie w tym sezonie, to z pewnością w zimie.

Za wszelką cenę chce Markowi dorównać **Szołtysek,** zawodnik młodszy i niemniej utalentowany, ale trochę mniej pracowity. Dobrze pływają także **Szczok i Kiecka.**

ŻE zawodnicy swoje wyniki na tym obozie poprawią, jest rzeczą pewną. Gwarancję daje dobra obsada instruktorska i pieczołowita opieka z tej strony.

Głównym instruktorem na obozie w Sierakowie jest najlepszy w Polsce trener **Wieliński,** który już wychował niejednego zawodnika na skalę międzynarodową. Jest on nietylko instruktorem, ale i ojcem pływaków. Zawodnicy pływają po 6 km. dziennie, a po tak uciążliwym treningu kuchnia obozowa nie jest w stanie zaspokoić apetyty pływaków.

Instruktor Wieliński przesiaduje dziennie wieczorem w gronie swych pupilów, masuje zmęczonych i dożywia z własnej kieszeni głodnych, którzy nie mają dosyć pieniędzy, aby się dożywiać własnym kosztem.

POCIESZAJĄCYM faktem jest że PZP wyasygnował przed dwoma tygodniami kwotę 10,000 zł. na dożywianie zawodników, ale niestety, zawodnicy czekają już bezskutecznie od dwóch tygodni na zapowiedziany przyjazd kapitana sportowego z pieniędzmi.

W CIĄGU tygodni odbyły się w obozie zawody pływackie, na których padły bardzo dobre wyniki.

Ramola na **200 m. stylem dowolnym** uzyskał wynik 2:32,5 min., drugi za nim Kałuża popłynął 2:38,6 min., a trzeci Kornecki 2:43.0. Piękny czas uzyskał najmłodszy crawlista Boniecki z Łodzi 2:47,0, zajmując 9-te miejsce.

Na 200 m. stylem klasycznym najlepszy wynik uzyskał Marek 3:01,6 2) Szołtysek 3:06,0 min., 3) Szczok 3:12,4 min.

W stylu na wznak Wąs miał ciężką przeprawę z Kitą. Kolejność przedstawia się następująco: 1) Wąs (Pogoń) 1:20,0 min., 2) Kita (Cracovia) 1:21,0 min., 3) Jabłoński (Elektryczność) 1:26,3 min.

Jan Nogaj.

RKS RYMER W SŁABEJ FORMIE
LECHIA MYSŁOWICE — RYMER 3:0 (1:0)

MYSŁOWICE. Po ostatnio poniesionej porażce z drużyną czeską Nusle RKS Rymer rozegrał w niedzielę w Mysłowicach spotkanie z A-klasowym zespołem Lechii, ulegając w stosunku 3:0. Gra żywa i interesująca przy lekkiej przewadze gospodarzy. Bramki dla Lechii zdobyli: Hanf, Latusiński i Mukunda po jednej.

KOP. MAKOSZOWY — KOP. JADWIGA 2:4 (1:2)

BISKUPICE. Po interesującej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli górnicy kop. Jadwiga. Sędziował ob. Widera. Publiczności 1000.

POGROM LUBLINIANKI W KRAKOWIE

GARBARNIA WYGRAŁA 6:1

W JEDYNYM NIEDZIELNYM MECZU O WEJŚCIE DO LIGI

KRAKÓW. (tel.) Zaległe zawody pierwszej rundy z Lublinianką przyniosły Garbarni nie tylko dwa cenne punkty i awans w tabeli trzeciej grupy.

Obecnie Garbarnia przegoniła ŁKS, a od prowadzącej w tabeli Warty dzieli ją już tylko jeden punkt. **Czy Garbarnia zajmie pierwsze miejsce rozstrzygną o tym bezpośrednie spotkania, które odbędą się w Krakowie.** Z Lublinianką mimo nienadzwyczajnej gry, Garbarnia stosunkowo łatwo wygrała mecz już po 45 minutach gry. **Dużym sprzymierzeńcem Garbarni była słaba obrona i nienadzwyczajny bramkarz Lublina.** Na ich wspólne konto przypisać należy 4 utracone przez Lubliniankę bramki do przerwy.

Lublinianka na tak wysoką porażkę nie zasłużyła. Była dobra w polu. Zupełnie jednak bezradna pod bramką. Atak jej zmarnował szereg murowanych pozycyj zwłaszcza po pauzie, gdy gra była równorzędna. (Garbarnia nasyciwszy się już plonem bramkowym, przestała się wysilać). — Lublinianka do ostatniej chwili grała bardzo ambitnie i ofiarnie i przy większych umiejętnościach strzałowych mogła wywieźć z Krakowa wynik o wiele korzystniejszy dla siebie.

W Garbarni wyróżnił się Nowak nie tylko jako strzelec 3-ch bramek, lecz i jako zawodnik, grający jak zawsze fair i po dżentelmeńsku, mogący służyć za wzór dla wszystkich graczy drużyn miejscowych i zamiejscowych. Niezwykle pracowitym był Lasiewicz w pomocy, a obrona niepotrzebnie grała ostro w drugiej połowie, gdy zwycięstwo Garbarni było już przesądzone.

Po 20 min. gry Garbarnia prowadziła już 3:0, zdobywając bramki w 7-mej, 12-tej i 20 minucie przez Nowaka, Ignaczaka i Nowaka. W 21-ej i 38-mej Lublinianka mogła strzelić dwie bramki. W pierwszym wypadku Jakubik obronił na róg, w drugim Rużyłło przestrzelił. Czwartą bramkę do przerwy zdobył Parpan. Wszystkie te bramki padły z winy obrońców i źle ustawiającego się bramkarza.

Po pauzie w drugiej minucie bramkarz Lublinianki Skraiński w zamieszaniu podbramkowym zderzył się tak nieszczęśliwie z Nowakiem, że środkowego napastnika Garbarni musiano znieść z boiska. Będąc w pobliżu bramki Lublinianki stwierdzić musimy, że przewinienie bramkarza nie było rozmyślne. Dobrze dotychczas prowadzący zawody sędzia Szperling z Łodzi podyktował zbyt pochopnie rzut karny, z którego Lasiewicz uzyskał 5-tą bramkę dla Garbarni. Po 5-ciu minutach Nowak wrócił na boisko, a bramkarz Lublinianki przeprosił go za zaszły incydent.

Mimo, że Garbarnia prowadziła 5:0, Lublinianka nie peszy się przegrana lecz energicznie atakuje. Niestety bez powodzenia, gdyż nawet najlepszy jej strzelec ataku Rużyłło zupełnie zawodzi w strzałach. Dwa kornery dla Lublinianki w 23 i 28 minucie pozostały również niewykorzystane.

Dopiero 35-ta minuta przynosi rzut karny, z którego Rużyłło zdobywa honorową bramkę. W minutę później Nowak strzałem nie do obrony uzyskuje szóstą i ostatnią bramkę dnia dla Garbarni.

Rogów 5:4 dla Lublinianki. Widzów 3.000.

TOUR DE FRANCE ZAKOŃCZONY

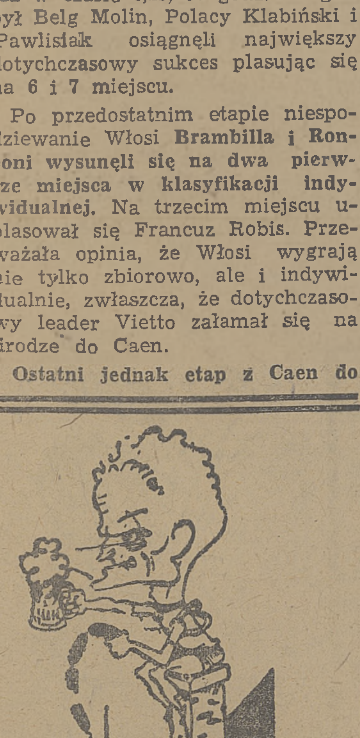
ZWYCIĘŻYŁ W RB. ROBIC

PARYŻ. W niedzielę po południu zakończył się wyścig kolarski dookoła Francji, tzw. Tour de France.

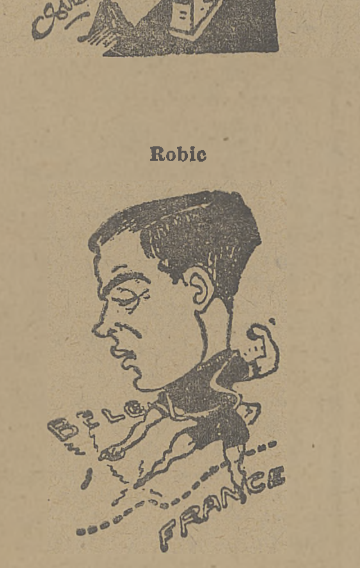
Przedostatni etap wyścigu został wygrany przez Francuza **Ditos** w czasie 6,23, 37 godz. Drugim był Belg Molin, Polacy Klabiński i Pawlisiak osiągnęli największy dotychczasowy sukces plasując się **na 6 i 7 miejscu.**

Po przedostatnim etapie niespodziewanie Włosi **Brambilla i Ronconi wysunęli się na dwa pierwsze miejsca w klasyfikacji indywidualnej.** Na trzecim miejscu uplasował się Francuz Robis. Przeważała opinia, że Włosi wygrają nie tylko zbiorowo, ale i indywidualnie, zwłaszcza, że dotychczasowy leader Vietto załamał się na drodze do Caen.

Ostatni jednak etap z Caen do



Robic



Impanis



Teissaire

Paryża przyniósł ogromną niespodziankę. Francuzi pojechali doskonale, przy czym Vietto i Fachleitner robili wszystko, by umożliwić mającemu największe szanse i stosunkowo świeżemu Bretończykowi Robisowi zwycięstwo nad parą włoską.

Doskonała taktyka Francuzów przyniosła im pełny sukces. Na metę w Paryżu przybył jako pierwszy zawodnik belgijski Schotte w czasie 7,16, 30 godz. Drugim był Gauthier. Włosi zostali zepchnięci na na dalsze miejsca.

Dzięki temu w klasyfikacji indywidualnej najlepszy czas i mistrzostwo Tour de France zdobył Bretończyk członek ekipy „Zachód" Jean Robic, który jechał naturalnie w barwach Francji. Drugim był również Francuz Fachleitner, który ma czas o 3, 53 min. gorszy od Robica. Na trzecim miejscu uplasował się Włoch Brambilia z różnicą 10,07 min. Czwarte miejsce zajął Włoch Ronconi, a piąte faworyt biegu Vietto, który dzięki swemu poświęceniu i solidarności umożliwił zdobycie przez Francję dwóch pierwszych miejsc. Na szóstym miejscu przybył Impanis jako pierwszy z Belgów, siódmym był Włoch Camellini.

Pierwszym z Polaków jest Kłabiński, który ma 35 lokatę. Ogółem bieg ukończyło 53 zawodników.

W klasyfikacji drużynowej Francja nie potrafiła odebrać Włochom pierwszego miejsca. Ekipa włoska zdobyła kolektywne mistrzostwo Tour de France, mając czas ogólny nieco ponad 446 godzin. Na drugim miejscu znajduje się Ekipa Narodowa Francji, na trzecim również złożona z Francuzów, ekipa Zachodu, czwarte miejsce zajęła Belgia. Na mecie przewodniczący Rady Republiki wręczył zwycięzcy Robisowi żółtą koszulkę championa Tour de France.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA:

1) Robic	148,11,25	godzin
2) Fachleitner	148,15,23	„
3) Brambilia	148,21,32	„
4) Ronconi	148,22,25	„
5) Vietto	148,26,48	„
6) Impanis	148,29,39	„
7) Camellini	148,35,33	„

KLASYFIKACJA ZBIOROWA:

1) Włochy — 446,01,25 godz.
2) Ekipa Narodowa Francji — 446,25,52 godz.
3) Ekipa Zachód (Francja II) — 447,35,30 godz.

ZZK KATOWICE — ZZK OPOLE 12:4

KATOWICE (D). W sobotę rozegrany został w Katowicach rewanżowy mecz bokserski z cyklu półfinałowych rozgrywek o mistrz. Okręgu Śląskiego ZZK pomiędzy pięściarzami **ZZK Katowice i ZZK Opole.**

Po stojących na słabym poziomie walkach, wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze, bijąc swych opolskich kolegów 12:4.

W finale bokserzy ZZK Katowice zmierzą się z ZZK Tarnowskie Góry.

MILICJA POLSKI-POLICJA WĘGIER

W BOKSIE 13:3 DLA POLAKÓW

ANTKIEWICZ w wspaniałej formie

Warszawa (tel. wł.) Kanikuła panująca obecnie w sporcie bokserskim znalazła odzwierciedlenie w meczu reprezentacji bokserskiej milicji Polski i Węgier, który został wygrany przez Polaków w stosunku 13:3.

Wszystkie walki za wyjątkiem muszej, lekkiej i częściowo średniej, stały na bardzo niskim poziomie, przypominającym czasami zapasy.

Węgrzy zmęczeni podróżą i szalonym upałem, jaki panował w niedzielę w Warszawie, walczyli chaotycznie i ospale. Polacy poza trzema wymienionymi wagami zaprezentowali słabą technikę i kondycję, oraz indolencję przy zadawaniu ciosów. Całość spotkania na poziomie niżej krytyki.

Po powitaniach i odegraniu hymnów narodowych na ringu stanęły „muchy": **Deak (Węgry) i Sowiński (Polska).** Polak miał wybitną przewagę nad Węgrem co pozwoliło mu po krótkim badaniu przeciwnika, przełamać gardę i zaaplikować mu parę silnych ciosów. Węgier również szybki, jak Polak, doskonały w zwarciach odrabia częściowo stracone punkty. Kilka kontr Węgra nie robi jednak na Polaku żadnego wrażenia. **W drugim starciu przewaga Sowińskiego zaznacza się coraz wyraźniej. Pod koniec rundy Węgier jest zlekka speszony** i przyjmuje kilka błyskawicznych serii na korpus. W ostatniej rundzie Sowiński wyczerpuje ostatecznie Węgra silnymi ciosami i zwycięża na punkty.

WAGA KOGUCIA: Walka między **Umińskim (Polska), a Vitasem (Węgry)** stała na bardzo słabym poziomie. Polak odrobinę lepszy od swojego bardzo słabego przeciwnika. Minimalne zwycięstwo punktowe odniósł w rezultacie Umiński.

WAGA PIÓRKOWA: Zapowiadany jako rewelacja Wybrzeża **Gotyński** uzyskał remis z dość dobrym **Varheghem (Węgry).** Węgier był jednak ogólnie lepszy i sędziowie popełnili jedyną zresztą w tym meczu pomyłkę, odbierając mu zwycięstwo. Młody bokser Wybrzeża ma dobre warunki na pięściarza. Inteligencja, zapał do walki, ambicja i szybkość — oto jego walory. Brak mu jednak jeszcze podstawowych wiadomości z dziedziny techniki boksu. Varhegh dość dobry technik dawał sobie łatwo radę z Polakiem, a w trzeciej rundzie po błyskawicznej serii z prawej, rzucił go na deski. Gong przerwał sędziemu wyliczanie.

WAGA LEKKA: Mistrz Polski w wadze piórkowej **Antkiewicz** pokonał mistrza Węgier **Szabo** wysoko na pkt. Antkiewicz zaprezentował boks na wysokim poziomie, doskonałą techniką, operując niezwykle silnym ciosem. Nie potrafił on jednak rozstrzygnąć walki przed czasem. Niezwykła odporność Węgra, który przyjmował z uśmiechem wiele ciosów bez gardy mogła wprowadzić w zdumienie nie tylko Antkiewicza, ale także 8000 zebranych widzów. Węgier operował bardzo silnym ciosem i polował na ko.

W pierwszej rundzie po ciosie w porpus, Antkiewicz zachwiał się lekko, ale zdołał się opanować i atakując nieomal do końca, doprowadził Węgra do stanu kompletnego wyczerpania. Szabo podrywał się półświadomie do walki jeszcze pod koniec trzeciej rundy, był jednak nieomal zupełnie nieprzytomny i ciosy jego nie dochodziły do celu.

WAGA PÓŁ REDNIA: Iwański (Polska) przegrał na pkt. z reprezentantem Węgier **Buddaiem.**

Iwański, którego największym walorem jest silny cios z prawej, nie potrafił go zastosować w walce. Buddai walczący w odwrotnej pozycji punktował Polaka silnymi i celnymi lewymi, masakrując mu twarz, Jego kontry były zawsze precyzyjne i trafne.

Należy zaznaczyć, że Buddai walczył na mistrzostwach Europy w Dublinie w wadze średniej i przegrał nieznacznie na pkt. ze słynnym Tormą.

W WADZE MIESZANEJ Komuda (Polska) wygrał na pkt. z cięższym o 5 kg. **Baryinką.** Komuda przeważał przez wszystkie trzy rundy, zwłaszcza w zwarciach.

WAGA ŚREDNIA: Szymankiewicz **(Polska) wygrał z Simonem (Węgry) na pkt.**

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ nie startował zapowiedziany Szymura ponieważ Węgrzy nie przywieźli boksera tej wagi.

WAGA CIĘŻKA: W ostatniej walce dnia **Pietrzak (Polska)** wygrał przez dyskwaliifkację z **Rovidem (Węgry).** Węgier niezgrabny olbrzym wykazał zupełną ignorancję sztuki bokserspiej i sędzia musiał go zdyskwalifikować.

W ringu walki prowadził kpt. Neuding, oraz kierownik drużyny węgierskiej, który raził wielką nerwowością.

Na punkty sędziowali Koszuliński, Krasucki i sędzia węgierski. Widzów około 8000.

W PIŁCE NOŻNEJ 2:2 (1:1)

MILICJA POLSKA — MILICJA WĘGRY 2:2 (1:1

Warszawa (tel. wł.) Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w składach następujących:

Polska: Bronisz, Ruda, Kałużny, Krauze, Kłos, Jakubowski, Macher, Jung, Wróbel, Kwinta, Biela.

Węgry: Szabo, Szamosi, Legrodi, Calaf, Elek, Posa, Meszaros, Beres, Antoni, Jonas, Baddesai.

Mecz niedzielny pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami stał na nieco niższym poziomie od międzypaństwowego meczu **Polska — Rumunia.** Dostarczył jednak widzom więcej emocji.

Goście przewyższali naszą milicję techniką i stoppingiem. Milicjanci polscy mieli jednak całą masę zagrań, które były bardziej efektowne i bardziej skuteczne od akcji repr. Polski oglądanych w sobotę w meczu Polska — Rumunia.

Przede wszystkim zespół milicjantów zestawiony był z graczy dwóch jedynie klubów WMKS Katowice i Partyzant Kielce. Był więc dość dobrze zgrany i szybki. Wszyscy zawodnicy wykazali maksimum ambicji i poświęcenia w czym celował środkowy pomocnik Kłos.

Bardzo dobry był również bramkarz Bronisz. Nie potrafił jednak dobrze reagować na dalekie strzały. Natomiast w sytuacjach nieomal beznadziejnych gdy strzały padały z odległości paru zaledwie metrów dwoił się i troił. W chwili kiedy miał do wyłapywania dalekie strzały czuł się niepewnie i w ten sposób puścił obydwie bramki.

W pomocy dość dobrze zagrali Kłos i Krauze. W ataku najlepszy był środkowy napastnik **Wróbel.**

Goście mieli najlepszego gracza w bramkarzu, obrońcy, oraz prawoskrzydłowym łączniku.

Grę rozpoczęli goście i już w 4 min. Bronisz z trudem obronił silny strzał na karner. Następnie nieustanne ataki obydwu drużyn powodują, że gra przenosi się stale od bramki do bramki. W 16 min. gry po bardzo ładnej akcji całego zespołu Wróbel strzelił pierwszą bramkę dla Polski.

W minutę później miał on znów pewną okazję do zdobycia drugiej bramki, niestety przeniósł ponad poprzeczką.

Węgrzy wyrównali w 30 min. gry ze strzału Baledesaia, nie bez winy prawego pomocnika i obrońcy naszej drużyny, którzy dzięki niezdecydowaniu dopuścili Węgra do strzału. Do przerwy wynik pozostaje bez zmiany 1:1.

Po przerwie Węgrzy znów z miejsca atakują, ale dość dobre zagrania Polaków przenoszą akcję pod ich bramkę. W pewnym momencie lewy łącznik naszych milicjantów przeniósł z 4 metrów ponad bramkę. W 16 min. prawy łącznik **Kwinta** strzelił po kornerze nieuchronną bramkę z 10 metrów, ponad robinsonującym bramkarzem gości, ale 10 min. później Posa wyrownał.

Widzow 5.000.

WROCŁAW-SZCZECIN 5:0

W MECZU O PUCHAR ZIEM ODZYSKANYCH

Wrocław (tel. wł.). W meczu o puchar Ziem Odzyskanych Wrocław odniósł bezapelacyjne zwycięstwo nad Szczecinem. Drużyny do spotkania powyższego wystąpiły w składach następujących:

Wrocław: Andrzejewski, Dąbrowski, Chełczyński, Anioł, Zizka, Dzierżok, Haas, Dudek, Zabicki, Borek, Zmiechoł.

Szczecin: Markiewicz, Ochołka, Nawrocki, Krawczyk, Żywotko, Sztachecki, Kraas, Sądowski, Kurek, Sosnowski, Bartczak.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zabicki 3, Dudek oraz Dąbrowski z wolnego.

Mecz toczył się przy stałej przewadze gospodarzy, którzy wyraźnie przewyższali swojego przeciwnika. Szczecin okazał się zespołem bardzo słabym. Dzięki temu Wrocławianie mogli przeprowadzić szereg pięknych akcji, co sprawiło optyczne wrażenie, że mecz stał na dobrym poziomie.

Sędziował p. Dublaszewski. Widzów 4.000.

O PUCHAR ZIEM ODZYSKANYCH

Katowice (z. o.) Po dotychczasowych meczach tabela rozgrywek o puchar Ziem Odzyskanych przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Dolny Śląsk	2	4	10:2
2) Śląsk Opolski	2	2	8:9
3) Gdańsk	2	2	7:8
4) Pomorze Zachodnie	2	2	3:5
5) Olsztyn	2	0	2:6

ZIDENICE GRAJĄ JUŻ WE WTOREK.

Zabrze. (z. o.) Jak się dowiadujemy mecz pomiędzy Zjednoczeniem (Zabrze) a znaną czeską drużyną ligową SK Zidenice (Brno), przesunięty został na wtorek 22 bm.

Spotkanie odbędzie się na stadionie miejskim w Zabrzu, o godz. 18. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie „starszych panów" z Miejskiej Rady Narodowej z old boyami z Cechów Rzemieślniczych.

5 WIDZÓW OGLĄDAŁO

MISTRZOSTWA ŁODZI

w trójboju i pięcioboju

PESKÓWNA I MACIASZCZYK MISTRZAMI ŁODZI W WIELOBOJACH

Łódź (tel. wł.) Odbyły się w Łodzi mistrzostwa pań w trójboju i panów w pięcioboju. Niestety mimo przygotowań organizacyjnych i całego wysiłku, na starcie stanęło minimalnie mało zawodników.

O mistrzostwo Łodzi w trójboju walczyły tylko dwie zawodniczki, mianowice **Peskówna** (ŁKS) i **Petraszczak** (TUR z Tomaszowa). Zabrakło przede wszystkim Moderównej, która nie usprawiedliwiła swego nie przybycia na zawody. Nie startowała również **Weissówna.** Rzecz oczywista, że brak tych dwóch doskonałych lekkoatletek wpłynął na wynik uzyskany przez Peskównę, która nie miała rywalek i szła od konkurencji do konkurencji walkowerem.

Z mężczyzn zabrakło Kuźmickiego, który wyjechał do Białegostoku.

Mistrzem został w konkurencji męskiej **Maciaszczyk (ŁKS).** Na drugim miejscu znalazł się Kobyłewski z Tomaszowa Mazowieckiego. Trzeba przyznać, że tym razem prowincja odniosła wielki sukces.

Wyniki na ogół są słabe, może przyczyną tego był upał panujący w niedzielę.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Trójbój pań: 1) Peskowa (ŁKS) skok wzwyż — 130 cm, rzut oszczepem — 27,80, bieg na 100 m — 14 sek.

W pięcioboju panów: 1) Maciaszczyk — uzyskał 2270 pkt. Skok w dal — 5,96, rzut oszczepem — 40, 16, rzut dyskiem — 33,70, bieg na 200 m — 25,4, bieg na 1500 m — 5,59. 2) Kobyłewski (TUR Tomaszów), 2.104 pkt, 3) Spychała (ŁKS) — 1.810 pkt., 4) Bystry (Zjednoczeni), 5) Bronowski (HKS).

Kierownikiem zawodów był dyr Lubawski. Publiczności dosłownie 5 osób. Trzeba wyrazić z tej okazji żal że publiczność łódzka poza boksem i kolarstwem nie interesuje się żadnymi innymi gałęziami sportu.

ROMANTYCZNE PERYPETIE ...Chrostka

Mieczysław Chrostek wrócił do kraju

KRAKÓW (tel. wł.) W ubiegłym tygodniu powrócił z obczyzny do kraju znany bokser, dwukrotny mistrz Polski wagi piórkowej w latach 1936 i 37 **Mieczysław Chrostek.** W czasie wojny Chrostek wstąpił w szeregi armii polskiej. Przebył niemal wszystkie kampanie wojenne, m. in. walczył pod Tobrukiem i Monte Cassino, zdobył wiele odznaczeń bojowych i dosłużył się szarży wachmistrza artylerii.

W rozmowie z naszym korespondentem, Chrostek opowiedział również o swoich sukcesach bokserskich w czasie wojny. Ogółem stoczył 53 walki, z których 52 wygrał, a jedną tylko zremisował.

Walczył na Węgrzech, w Jugosławii w Zagrzebiu, w porcie tureckim Merlina, na pokładzie okrętu, zwyciężając mistrza Turcji Abdailo Machmeta w czwartej rundzie przez k. o.

Następnie w Tel-Awiwie z zawodnikami tamtejszej Makkabi, w Aleksandrii w Kairze z egipskimi bokserami, a we Włoszech w Arossie, gdzie pokonał mistrza Vittorio po 4-ch ciężkich rundach.

Do największych sukcesów zalicza Chrostek walkę w parku króla Faruka w dniu 15 sierpnia 1942 roku, z byłym mistrzem Londynu, którego pokonał po 5 rundach. Radość Egipcjan nie miała granic z powodu zwycięstwa Polaka. Na tym meczu poznał Chrostek piękną córkę egipskiego bogacza z Kairu Abdallaha Beya, która się w nam zakochała i ten wielki romans, jak opowiada Chrostek, omal nie zakończył się małżeństwem i powiększeniem grona wyznawców Allaha o jednego wiernego.

Niespodziewany jego wyjazd przeszkodził temu egzotycznemu małżeństwu. Gdy po roku Chrostek powrócił w tamte strony na drodze życia jego stanęła już inna kobieta, sanitariuszka Polka, która go dwukrotnie uratowała od śmierci, jego obecna małżonka i matka rozkosznego 10-miesięcznego bobasa, którego chrzciny odbędą się za dwa miesiące w Krakowie.

Po powrocie do kraju Chrostek zamierza poświęcić się pracy instruktorskiej, a bogatą swoją karierę bokserską chciałby zakończyć walką z Kolczyńskim.

Obecnie Chrostek ma wagę średnią, rozrósł się, zmężniał, a jak przed wojną, nie używa alkoholu i nie pali. Pozostał nadal przemiłym i bezpośrednim oraz szczerym chłopakiem ze Zwierzyńca

BBTS BIELSKO — KOP. DĘBIENSKO 1 : 1 (0:0)

Bielsko. (tel. wł.) Rozegrany w Bielsku mecz o wejście do śląskiej kl. A pomiędzy drużynami **BBTS Bielsko a Kopalnią Dębieńsko** zakończył się po równorzędnej grze wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Najlepszymi graczami na boisku byli obaj bramkarze: Janik z BBTS i Budny.

Bramkę dla bielszczan po centrze Matjasa zdobył główką Kowalczyk; dla Dębieńska wyrównanie uzyskał z zamieszania podbramkowego Fojcik.

Sędziował b. dobrze p. Gruszka. Widzów ok. 2 tys.

HEJNAŁ KĘTY — KOP. EMINENCJA KATOWICE 2:1 (2:0)

Kęty (tel. wł.) (R) W meczu o wejście do kl. A Śląskiego OZPN miejscowy Hejnał pokonał po ciężkiej walce kop. Eminencja z Katowic w stosunku 2:1 (2:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Kościelny, dla pokonanych honorowy punkt uzyskał prawoskrzydłowy.

TENISIŚCI POGONI BIJĄ TENISISTÓW BBTS 8:1.

Bielsko (tel. wł.) (R) W Bielsku rozegrany został mecz tenisowy z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy zespołami katowickiej Pogoni i miejscowym BBTS. Goście wystąpili w swym najsilniejszym składzie, z Kończakiem, Bratkiem i Niestrojem na czele.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem Pogoni w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla bielszczan zdobyła Okrzesikowa.

MIELOCH ZWYCIĘŻA

W WYŚCIGU ULICZNYM W POZNANIU

Poznań, (tel. wł.) Pierwsze powojenne uliczne wyścigi motocyklowe w Poznaniu, zorganizowane przez Legię, zgromadziły wzdłuż trójkąta ulic Grodzieńskiej, Świerczewskiego i Alei Przybyszewskiego kilkadziesiąt tysięcy widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg ciekawych wyścigów.

Na starcie stanęło 43 doskonałych kierowców z **Jerzym Mielochem na czele,** reprezentując 11 klubów. Uderzał brak zawodników Leszczyńskiego Klubu Motocyklowego.

Trasa wyścigu wynosiła 10 okrążeń, 35 km. dla wszystkich kategorii maszyn, za wyjątkiem do 130 ccm.

Najlepszy czas na 10 okrążeń uzyskał **Jerzy Mieloch,** który wygrał w pięknej formie 2 biegi w kategorii do 350 ccm i powyżej 350 ccm na swej maszynie marki DKW.

W biegu maszyn do 130 ccm startowało 9 zawodników. Początkowo prowadzi bieg **Stefański** (Lechia), jednak na drugim okrążeniu oddaje prowadzenie Koziorowskiemu (Unia Poznań), który po walce wygrywa w czasie 16,15 przed Stefańskim i Strzelczykiem (KKS Poznań).

W kategorii maszyn do 200 ccm w której startowało 8 kierowców na czoło wysunął się Jankowski (KKS Poznań) oraz Antkowiak, których na 5-tym okrążeniu mija jednak Pawlik (Lechia), wygrywając przed Moczyńskim (HCP) w czasie 32,34.

W kategorii do 350 ccm stanęło do wyścigu 9 kierowców. Tuż po starcie Mieloch wskutek defektu maszyny traci w biegu około minuty czasu, jednak w brawurowej jeździe wymija pierwszych nie. **Mieloch** uzyskał w tym biegu czas 24,08 min. przed Czerniakiem (Unia Pozn.), Woźniakiewiczem (Unia Zielona Góra).

W biegu maszyn do 250 ccm wśród 8 zawodników startował znany przed wojną zawodnik Kazimierz Górecki, najstarszy wiekiem w obecnych zawodach. Jednak szczęście mu nie dopisuje i w trzecim okrążeniu wskutek defektu maszyny wycofuje się. Bieg wygrywa Kowalski w czasie 27,07 min. przed Nowakiem (Lechia), Falkowskim (Świebodzin) i Pawlikiem, który jednak jechał na maszynie 200 ccm.

Ostatni najciekawszy wyścig **powyżej 350 ccm rozegrało 9 zawodników.** Po kilkusekundowym prowadzeniu przez Czerniaka, wysuwa się bezkonkurencyjny **Mieloch,** któremu zagraża tylko bezskutecznie przez pewien czas **Komin** na Nortonie Komin nie kończy jednak biegu wskutek defektu. Mieloch tym razem także zdublował przeciwników i przyszedł jako pierwszy w doskonałym czasie 23,17 min. przed Czerniakiem (Unia Poznań) — 26,17,1 i Dybalskim (Legia).

NIE MA WIELU AMATORÓW

NA LIGĘ WATERPOLOWĄ

TYLKO 2 AZS-Y I PIAST WALCZĄ O AWANS

WATERPOLIŚCI WALCZĄ O AWANS DO LIGI

Bielsko (tel. wł.) (R) Na kąpielisku w Bielsku przeprowadzone zostały eliminacyjne rozgrywki o wejście do ligi waterpolowej. Udział w rozgrywkach wzięły drużyny: **AZS W-wa, AZS Wrocław i Piast Gliwice.**

Zespoły krakowskiej Wisły, poznańskiej Warty, łódzkiego Filmowca i Brdy Bydgoszcz z udziału w turnieju zrezygnowały.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

PIAST — AZS W-wa 7:1 (4:1). Bramki dla Piasta zdobyli: Langer 5 i Śliwa 2, dla akademików — Kondracki.

AZS WROCŁAW — AZS W-wa 6:1 (2:1). Warszawiacy tylko do przerwy stanowili równorzędnego przeciwnika dla swych wrocławskich kolegów. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kopral 3, Kratochwil 2 i Lesser 1, dla pokonanych — Jan[illegible]

W tow[illegible] spotkaniu waterpolow[illegible] Bielsko pokonało komb[illegible] AZS Wrocław 8:5 (2:4).

CKS GRYF TORUŃ 11 : 5

Częstochowa. Spotkanie bokserskie pomiędzy czołową drużyną Gryf a CKS wzbudziło w Częstochowie wielkie zainteresowanie ze względu na występ mistrza Polski w wadze muszej Gumowskiego.

Zebraną bardzo licznie widownię spotkał przykry zawód, gdyż Gumowski nie stanął na ringu Według wyjaśnienia kierownika sekcji Gryfu, Gumowski uległ wypadkowi przed samym odjazdem pociągu z Torunia i odesłany został do szpitala.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga musza — Strychalski — Gumowski. Wygrał walkowerem Strychalski.

Waga kogucia: Frymus — Krzemiński Remis. Walka mało ciekawa i chaotyczna.

Waga piórkowa: Chudy — Dądalski. Po trzech rundach Chudy wygrał zdecydowanie na punkty.

Waga lekka I: Malec wygrał z Domańskim.

Waga lekka II: Strychalski II — Górzyński. W drugiej rundzie Strychalski II-gi zwyciężył przez ko.

Waga średnia I: Berg przegrał z Szymańskim na punkty

Waga średnia II: Małek wypunktował Heklera.

Waga półciężka: Zmudzki — Zmorzyński. Wygrał na punkty Zmorzyński. (Na pierwszym miejscu zawodnicy CKS-u).

★ **Sekcja Motocyklowa KKS Poznań** musiała urządzić wyścigi na torze żużlowym na boisku Warty, która okazała się o przeszło 50% przystępniejsza w odstąpieniu toru — aniżeli **KKS!**

Od CEZARA do A. BORGA

20 WIEKÓW SPORTU PŁYWACKIEGO

TROCHĘ HISTORII i HUMORU

JESTEŚMY w pełni sezonu pływackiego. Warto więc poświęcić temu pięknemu sportowi kilka uwag historyczno — satyrycznych, zwłaszcza, że pływanie jest chyba najstarszą gałęzią sportu i ćwiczeniem fizycznym na świecie.

NIE WSZYSCY nasi Czytelnicy wiedzą, że Cezar był doskonałym pływakiem i w młodym wieku zdobył wiele sukcesów na pływackich mistrzostwach legionów rzymskich. Umiejętność pływania uratowała go, gdy stateczek, wiozący przyszłego władcę świata do Aleksandrii, skapotował w porcie.

Co więcej! Cezar pływał tak dobrze, że wykonywał ruchy tylko jedną ręką, trzymając w drugiej ponad wodą swe „Komentarze". Dzięki swym sportowym umiejętnościom Cezar ocalił dla potomności, ku zmartwieniu naszych młodych czytelników, swe wiekopomne dzieło.

NIEDOŚCIGNIONYM championem pływackim wszystkich czasów był słynny Nicolaus, Sycylijczyk, który swymi wyczynami zadziwił całą Europę w XII-tym stuleciu. — Weissmueller i Borg mogliby się przy nim schować! Nicolaus potrafił pływać 5 dni bez przerwy, żywiąc się surowymi rybami, które chwytał sobie „po drodze". Oznaczał się ogromną klatką piersiową i mówiono o nim że gdy zaczerpnął rano powietrza, mógł nie oddychać cały dzień. Jest to gruba przesada, ale średniowieczna kronika zdradza nam tajemnicę sukcesów Sycylijczyka, który przepływał sobie bez trudu z rodzinnej wyspy na Maltę. Nicolaus miał ręce i stopy w kształcie pletw!

W XVII-TYM wieku na dworach książąt włoskich do ulubionych rozrywek należały „podwodne turnieje" ludzi — żab Pływali oni i nurkowali pod wodą, ubrani w specjalne ubiory, wynalezione przez J. Borellego. Pierwszy skafander składał się z „kombinezonu" z koziej skóry, oraz hełmu, zawierającego zapas tlenu.

SPORT pływacki miał wielkiego swego entuzjastę w królu angielskim Karolu II, który tyle uczynił dla rozwoju piłki nożnej. Król ten regularnie w towarzystwie dworzan urządzał zawody i popisy pływackie na Tamizie. Wszyscy uczestnicy, nie wyłączając J. K. Mości, pływali nago.

Ocaliło to królowi życie, gdyż wielki awanturnik kpt. Blood, który postanowił zastrzelić Karola na zawodach pływackich, ujrzawszy króla w stroju Adamowym, zmieszał się i zrezygnował z dokonania zamachu. Ten zawód wynagrodził sobie kradzieżą klejnotów koronnych. Schwytany, opisał w śledztwie historyczną scenę nad Tamizą.

PIERWSZYM człowiekiem, który jako długodystansowy pływak przepłynął przez Kanał La Manche, był kapitan M. Webb. Wyruszył on z Mola Admiralskiego w Dover o godz. 1-szej po południu, ubrany gwoli moralności w długie spodnie jedwabne, koloru szkarłatu. Webbowi towarzyszył w łodzi prof. Payne jako obserwator. Profesor miał na głowie wspaniały cylinder. Webb spędził w wodzie 21 godzin i przybył do Calais o godz. 10-tej rano następnego dnia, pokonawszy przestrzeń 40 mil.

REKORDY sportowe można ustanawiać nie tylko na wodzie, ale i pod wodą. Francuz Pouliquen jest posiadaczem oficjalnego rekordu najdłuższego przebywania pod wodą. Ustanowił go w roku 1912, kiedy to zanurzył się i wypłynął dopiero po 6-ciu minutach i 29 sekundach. Jest to najstarszy rekord pływacki nie pobity dotychczas przez nikogo.

Drugi rekord przepłynięcia pod wodą jak najdłuższej odległości należy do znanego pływaka Johna Howarda z Madina A. G., w Chicago. W roku 1938 przepłynął on przestrzeń 138 m w 2,35 min.

OSTATECZNIE można przepłynąć Kanał La Manche, jak to pokazał Webb, ale trudniej jest przepłynąć go w obie strony. Udało się to dotychczas tylko zawodnikowi brytyjskiemu E.H. Temme, który przepłynął ten dystans z Francji do Anglii w roku 1927 i z Anglii do Francji w roku 1934. Temme nie prowadził przed tym żadnych próbnych ćwiczeń.

WRESZCIE, coś „poważniejszego". Arne Borg, słynny Szwed, który należał do t. zw. gigantów wody, w ciągu swej kariery sportowej odwiedził baseny i pływalnie chyba wszystkich krajów na świecie. Wrażenia swe opisał w oryginalnej książce pod niemniej oryginalnym tytułem: „Jak opłynąłem ziemię?".

I rzeczywiście, gdyby zliczyć w metrach długość wszelkich dystansów jakie Arne Borg przepłynął, to w sumie dałoby to na pewno długość obwodu ziemi.

Z oryginalnych przygód Borga zacytujemy jedną: Oto w Hollywood pewien bogaty entuzjasta sportu pływackiego zaprosił czołowych pływaków Ameryki do swego basenu na wielkie popisy pływackie, na zakończenie których miała odbyć się wspaniała zabawa na wodzie, przy czym zawodnicy otrzymali oryginalne stroje trytonów, bożków wodnych, a zawodniczki kostiumy syren, driad, nimf. Zabawie przypatrywały się tłumy publiczności, które ze zdumieniem obserwowały, jak kostiumy rozpuszczały się w wodzie i uczestnicy zabawy pozostali w niej bez niczego.

Okazało się, że pomysłowy żartownik kazał sporządzić kostiumy z specjalnego gatunku, rozpuszczającej się w wodzie tektury.

Nie skrzyżujemy rękawic z Włochami

Warszawa. Podczas pobytu polskiej ekipy na mistrzostwach Europy w Dublinie przedstawiciele PZB nawiązali kontakt z Włoskim Związkiem Bokserskim i ustalili, że na jesieni rb. odbędzie się międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Włochy w Mediolanie.

Jak się dowiadujemy mecz powyższy nie dojdzie do skutku ponieważ Państwowy Urząd WF nie zaakceptował powyższej umowy i nie zezwolił naszym pięściarzom na wyjazd do Włoch.

Jest to pierwszy po wojnie wypadek odmówienia prawa wyjazdu zagranicę polskiej reprezentacyjnej drużynie bokserskiej.



Grygerczykówna i Duławianka z BBTS czołowe nasze zawodniczki w skokach do wody.

TAK KOŃCZY SIĘ kontakt PEREŁ SPORTOWYCH z „PERŁĄ"

RADOM. W maju br. powrócił do kraju Wasiak II, brat wicemistrza Polski w wadze półciężkiej. Młody bokser zareprezentował się doskonale.

Demonstrując zaawansowaną technikę i silny cios, pokonał na sparringu bez większego wysiłku zarówno brata jak Drabkowskiego.

Pierwszy i jedyny występ jego na ringu nastąpił w czerwcu w ramach meczu Radomiak — ŁKS 11:5, gdzie wysoko wygrał z Cyganem posyłając łodzianina kilkakrotnie na deski na dłuższe odpoczynki. Toteż fachowcy oczekiwali od Wasiaka bardzo dużo w nadchodzącym sezonie.

Tymczasem Wasiak II wystąpił znacznie wcześniej, niestety na innym terenie. — Oto mocno pijany w towarzystwie Wasiaka I i kilku kompanów napastował w nocy przechodniów w Radomiu po czym zaatakował interweniującego milicjanta który powalony na ziemię użył broni. — **W rezultacie Wasiak II znajduje się w szpitalu w stanie ciężkim.**

Tak kończy się kontakt naszych pereł sportowych z prawdziwą „perłą"

WODARZ trenuje SKS Świętochłowice

Były olimpijczyk i reprezentant Polski w piłce nożnej gracz Ruchu Wodarz, wziął pod swoją opiekę młodą lecz dobrze zapowiadającą się drużynę Świętochowickiego Klubu Sportowego SKS przy Śl. Wytwórni Blach Dziurkowanych w Świętochłowicach. — Drużyna ta uzyskała w ostatnich meczach dobre wyniki z rutynowanymi przeciwnikami.

Kierownictwo Klubu szuka przeciwników dla swoich drużyn — tel. Nr. 419-12.

Z FRONTU KONKURSOWEGO

DALSZY WYKAZ NAGRÓD

KATOWICE W dalszym ciągu naszej akcji zbierania nagród na Wielki Konkurs - Plebiscyt SPORT-u na najlepszą jedenastkę piłkarską Polski notujemy następujących ofiarodawców.

1) prof. KONARZEWSKI z Katowic artysta rzeźbiarz ofiarował na nasz konkurs piękną rzeźbęgórnika w węglu własnego dłuta nagrodzoną I-szymi nagrodamina wystawach Polskiego Rzemiosła na wystawach w Bydgoszczy i Katowicach.

Prof. Konarzewski przenaczył swą rzeźbę dla klubu który na naszej końcowej liście najlep-szych piłkarzy będzie najliczniej reprezentowany.

2) Dyr. CZPH w Katowicach inż. OLSZAK — prezes Śl. OZPN — członek Komitetu Honorowego naszego Konkursu — oraz członek Jury ofiarował cenną nagroda — puchar dla najlepszego na naszej liście klubu Śl. OZPN.

3) p. SZPIEGELMANN członek Komitetu Honorowego i Jury Konkursowego Sport-u ufundowałdla najlepszego bramkarza wartościową nagrodę praktyczną.

4) Znany na terenie Śląska działacz sportowy p. WIECZNY ufundował nagrodę dla najlepszego lewego skrzydłowego.

5) Dyr. inż. WNĘK — prezes KS Ruch Wielkie Hajduki ofiarował w naszym konkursie nagrodę dla najlepszego na naszej liście końcowej napastnika z terenu Śląska Górnego, Opolskiego i Dolnego.

6) Zarząd **KS Zjednoczenie Zabrze** ufundował na nasz Konkurs nagrodę praktyczną dla najlep-szego polskiego prawoskrzydłowego.

7) Dyr. Wytwórni Cukrów i Artykułów Spożywczych AKO — Chorzów, Cieszyńska 16 — mjr. WRZOS — KOCHANOWSKI przeznaczył na nasz konkurs 10 kg. reklamowych cukierniczych wyrobów firmy dla Czytelników SPORT-u uczestników naszego konkursu.

8) Dyr. WIERZBANOWSKI — znany działacz sportowy na terenie Śląska długoletni członek Zarządu Okręgowego Związku Piłki Nożnej ufundował nagrodę praktyczną dla Czytelników.

Dalszy wykaz ofiarodawców nagród w numerze czwartkowym.

Czy oddałeś już głos na najlepszych piłkarzy?

JEŚLI NIE to uczyń to natychmiast

KATOWICE. W numerze dzisiejszym zamieszczamy dalszy kolejny kupon konkursowy w wielkim plebiscycie na najlepszą jedenastkę piłkarstwa Polski w rb.

Pierwsze odpowiedzi — listy klasyfikacyjne naszych czytelników już wpłynęły. Równocześnie wpłynęły rozmaitego rodzaju listy z prośbami o wyjaśnienia i wytłumaczenia niejasnych punktów regulaminu naszego konkursu.

W związku z otrzymanymi zapytaniami wyjaśniamy, że konkurs plebiscyt trwa do końca października.

Jak słusznie zauważają nasi czytelnicy — wobec tego, że będziemy w czasie trwania konkursu ogłaszać listy 10-ciu najlepszych zaistnieje możliwość, że ktoś na jej podstawie w przededniu zakończenia plebiscytu poda listę w układzie, która będzie miała największe szanse „przejścia", a tym samym będzie ubiegał się o pierwszą nagrodę. — Znaczy to, że z głosowaniem można jeszcze poczekać...

Na zastrzeżenie to dajemy następujące wyjaśnienie. Nagrody otrzymają ci czytelnicy, którzy najtrafniej wytypują repr. 11-tkę Polski. — Przy rozstrzygnięciu konkursu będziemy brać jednak pod uwagę także nasze kartoteki, gdzie specjalnie prowadzi się uczestników plebiscytu (ile i kiedy nadesłali odpowiedzi, na kogo głosują itd).

Poza tym, aby uczestnicy konkursu chcąc wygrać za wszelką cenę nagrody — nie głosowali szablonowo na „murowanych faworytów" przeznaczamy b. dużo nagród jako „nagrody niespodzianki", „nagrody zachęty" i „nagrody pocieszenia".

KUPON

Nr. 4



Roncon
(do artykułu obok)

TS MURCKI — PIAST PAWŁÓW 3:4 (2:1)

MURCKI. W meczu o wejście do A-klasy Murcki poniosły dalszą porażkę.

POLONIA PSZÓW — KOP. PREZYDENT 4:1 (1:1)

MIGAWKI z TOUR DE FRANCE

Qui Vivra Verra

☐ **„TOUR DE FRANCE"** zbliża się ku końcowi i w miarę, jak kolarze zbliżają się do Paryża wzmaga się walka między Rene Vietto, a Brombillą i Rooconim.

Tak już się jakoś złożyło w tym roku, że najtrudniejszy wyścig kolarski świata upływa pod znakiem przewagi Włochów nad pozostałymi narodowościami i rywalizacji w łonie samej drużyny włoskiej.

Rene Vietto, który należy do starszej klasy zawodników jest z pochodzenia Włochem. — Prowadzi bez przerwy prawie od początku biegu, co jest wypadkiem raczej rzadkim w historii wyścigu. — Obecnie jednak po 17 etapach różnica między nim, a Brambillą wynosi trochę ponad minutę. A więc jeden defekt i Vietto może spaść na drugie miejsce. Jego wielkimi atutami są jednak niesłychana ambicja i poparcie, jakiego udzielają mu solidarnie inni zawodnicy francuscy z Lazaridesem, wychowankiem mistrza na czele.

Vietto wierzy, że wygra wyścig. Ostatnio powiedział dziennikarzom: „Choćbym miał przyjść na piechotę, to pierwszy zjawię się w Paryżu"!

Ano zobaczymy a raczej „qui vivra verra" — kto przeżyje koszmarny wyścig, ten zobaczy"...

WŁOSI JADĄ ‚NA NOŻE'

☐ **NAJGROŹNIEJSZYM** konkurentem Vietta jest Brambilla. Ironia losu chciała, że Brambilla czuje się Francuzem, że jeździł tylko we Francji i że za kilka dni ma zostać obywatelem francuskim. Wyższe jednak i tajemnicze względy sprawiły, że organizatorzy nie pozwolili mu na udział w ekipie francuskiej, przydzielając go do włoskiej. Wtedy Brambilla zbuntował się i oświadczył: „Jestem Francuzem i nie będe słuchał Rocnoniego"!

Ronconi jest kapitanem ekipy włoskiej i między obu kolarzami trwa od początku walka na śmierć i życie. Gdy Ronconi zwolni, Brambilla bierze szalone tempo i na odwrót. **Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta...**

...Tym trzecim jest właśnie Vietto.

TANDEM POLSKO - WŁOSKI

☐ **„Zły przykład cuda działa".** Gdy pękła żelazna obręcz dyscypliny w ekipie włoskiej, znalazł się i drugi zawodnik, który naśladuje Brambilla. Jest to Camellini, który ma wysoką lokatę w pierwszej piątce i dziesiątce. Jedzie on również sam w nadziei, że zdobędzie Tour de France.

Popiera go tylko jeden Polak: Klabiński. Obaj tworzą nierozerwalny tandem, który niestety zbyt często rozrywa się z powodu pecha, jaki prześladuje Klabińskiego. Co chwila rozlega się trzask i Klabiński melduje: „Dętka mi nawaliła". Nic zresztą dziwnego. **Nasz rodak jest najcięższym i najgrubszym zawodnikiem: waży ni mniej ni więcej tylko 82 kg., podczas, gdy jego rywale mają często i po 48 do 55 kg.**

Najbardziej zrozpaczonym z powodu „niezgody w rodzinie włoskiej" jest jej opiekun i patron Guido Giardini, dyrektor „Squadra Azzura". Przed etapem Grenoble Besancon oświadczył on triumfalnie: „Ten etap będzie decydujący. Moi ludzie jadą ręka w rękę i najlepszy z nich będzie miał poparcie wszystkich".



Camellini

„Povero Guido"! Biedny Guido! Jego ludzie jadą aż na „trzy ręce"!

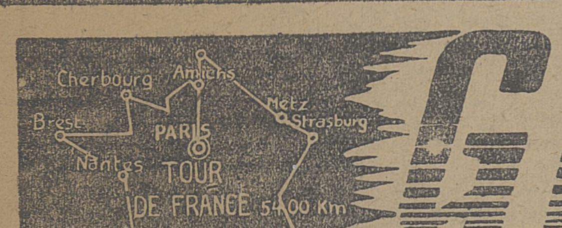
EKIPA POLSKA

JUŻ W NASTĘPNYM TOUR DE FRANCE?

☐ **Mimo swych perypetyj** Klabiński sprawił jak najlepsze wrażenie na organizatorach, ekspertach i dziennikarzach. Jeden z najlepszych fachowców kolarskich Baker d'Isy, który towarzyszy ekipie z ramienia potężnego pisma popularnego „Ce Soir" stwierdza, że dobra postawa Klabińskiego pozwala przypuszczać, że już w roku przyszłym w Tour de France pojedzie **ekipa czysto polska, złożona głównie z kolarzy — Polaków zamieszkałych we Francji.** Trzech z nich już jedzie obecnie, niestety nie w biało - czerwonych barwach, ale w ramach t. zw. „ekipy cudzoziemców", którą organizatorzy zorganizowali w ostatniej chwili na miejsce Anglików, nie mogących się zdecydować na przyjazd. Ekipa cudzoziemców jedzie trochę po partyzancku, łącząc się w małe grupy i tandemy, jak np. tandem Camellini - Klabiński.

Podział zawodników na ekipy wywołał w ogóle we Francji wiele zastrzeżeń. Niewątpliwie odgrywają tu rolę względy, o których obszernie mówi się w powieści „Giganci Szosy", drukowanej obecnie na łamach „Sportu".

Niektórzy sądzą nawet, że Brambilla jest pewnego rodzaju „koniem trojańskim", który miał unicestwić szanse Włochów na zabranie Francuzom najwyższego trofe[illegible]kiego



GIGANCI SZOSY

5

Kolarze ruszyli. W smudze światła mignęły wysunięte naprzód głowy, morze pochylonych ramion i nóg.

— Wiele szczęścia, Tampier! — rozległ się jakiś kobiecy głos. W odpowiedzi zerwała się burza oklasków.

Samochód Ravenelle'a już miał ruszyć, gdy obok pojawiła się sylwetka Tampiera. Mistrz Francji dotykał ręką drewnianej listwy karoserii. Mruknął przy tym do zdziwionych automobilistów:- — Muszę odpukać! Jakaś głupia gęś życzyła mi „szczęścia". To jest gwarancja, że przez 5.000 km. będę miał murowanego pecha. Co za naiwność!... — Ale już Tampier tylko śmignął, dołączając się do czołówki.

Zawodnicy, samochody, rowerzyści wyciągnęli się w długi wąż, którego płonąca w pierwszych blaskach świtu głowa zniknęła już w pobliskim lesie. Na drodze nie wszystko szło gładko. Niezliczeni amatorzy i kibice powodowali zatory. Słychać było soczyste przekleństwa szoferów.

Zawodnicy wzięli od razu piekielne tempo, by pozbyć się tzw. „samotników", jadących pojedynczo i wszystkich tych, którzy przez swą nieumiejętność pętali się przed rowerami elity, powodując często karambole i upadki.

Samochody wyprzedziły powoli pierwsze grupy kolarzy. Nagle szofer Ravenelle'a krzyknął: — **Blanc — Mesnil ma defekt!**

Auto stanęło, by poświecić championowi. Maszyna Blanca leżała w trawie z wymontowanym przednim kołem. W mgnieniu oka zawodnik ściągnął starą dętkę i już zakładał zapasową na obręcz.

— Dobry początek! — mruknął.

— Dlaczego ci tam na przodzie jadą w tak potwornym tempie 300 km przed pierwszą metą? — zapytał Rave-

[illegible] amionami. — To ekipa „[illegible] pędzi jak opętana. Chcą mnie „skończyć" już teraz. Czuję, że będzie gorąco!

Champion skończył właśnie pompowanie koła i ruszył dalej.

— **Popatrz, jak on leci** — powiedział Ravenelle. — My mamy szybkość 39... 40... 41 km, a on jedzie jeszcze szybciej. Ale wie, co robi...

— Blanc zdaje sobie sprawę, że nic tak nie męczy kolarza, jak jazda w pojedynkę. Wiedzą o tym również jego przeciwnicy z Rivy. Musisz wiedzieć, że między „Rivą" a „Brillantem", dla którego jedzie Blanc-Mesnil, toczy się zacięta walka konkurencyjna. Na zewnątrz wszystko odbywa się w rękawiczkach, ale „Riva" nie może przebaczyć rywalom trzykrotnego sukcesu w Tour de France. Za kulisami walka ta będzie wyglądała napewno inaczej!

— 43 km na godzinę! — Rozmowę obu przyjaciół przerwał okrzyk szofera. — Do pioruna! Blanc jedzie jak szatan!

Rzeczywiście wydawało się, że zawodnik Brillanta po prostu pożera przestrzeń i że robi to bez wysiłku. Jego tułów był prawie nieruchomy, głowa leżała prawie na kierownicy, a nogi naciskały pedały z regularnością maszyny. Z szybkością strzały mignął koło amatorów i wyprzedził jadących nieco w tyle zawodników. Wierny Bouarre z ekipy Brillanta czekał już na championa, by go podciągnąć do czołówki. Maszyna Blanca znalazła się tuż za Bouarrem. Oba rowery stanowiły teraz prawie jeden tandem. Jazda przybierała na szybkości. Po każdym kilometrze obaj koledzy zmieniali się w prowadzeniu zapewniając sobie w ten sposób ochronę przeciw wiatrowi. To samo działo się i w czołówce. Nagle, gdy tandem Bouarre — Blanc doganiał zawodników Rivy, rozległ się trzask, tandem Brillanta pękł i Blanc-Mesnil dalekim łukiem wylądował w rowie. Bouarre jechał jeszcze kilka sekund, po czym zahamował.

— Ależ masz pecha! — krzyknął Boust do leżącego w rowie zawodnika. Auto zatrzymało się. Blanc-Mesnil w tej samej chwili podszedł do wozu i trzymając zerwaną dętkę, oglądał ją uważnie w świetle reflektorów. Zaklął:

— Aha!... Gwoździe... o popatrzcie! Jest ich pełno na szosie i wszystkie końcami do góry. Widocznie niedawno ktoś je rozsypał i to napewno dla mnie. Ci dranie z przodu zabierają się ostro do rzeczy!... Niech pan weźmie kilka jako dowód rzeczowy!

— Tempo, Boust! Musimy zrównać się z czołówką — rzucił Ravenelle rozkaz szoferowi. — Chciał za wszelką cenę złapać na gorącym uczynku sprawcę „gwoździstej drogi". Nie ulegało wątpliwości, że ktoś siedzący w jednym z samochodów, jadących na przodzie, rozrzuca gwoździe po szosie.

Po kilku minutach dopędzili kawalkadę aut. Ravenelle zaraz zorientował się, że wykrycie winnych jest prawie niemożliwością. Jeżeli konkurencja zainscenizowała trick z gwoździami, to napewno nie rozrzucano ich z samochodu „Rivy". Poza nim zaś zawodnikom towarzyszyło co najmniej 30 prywatnych aut. W jednym z nich siedział przestępca, ale w którym?

Gdy wymijali samochody, Ravenell usiłował wyczytać prawie w twarzach pasażerów. Większość z nich jednak drzemała. Ich twarze nie mówiły naprawdę nic.

Drzwiczki jednego samochodu otworzyły się i wychylił się z nich starszy mężczyzna. Był to Bartholin, menażer Brillanta. Zaniepokojony, zwrócił się do Ravenella: — Co jest z Blanc Mesnilem?

— Nawaliła mu dętka dwa razy i to przez gwoździe!

— A, to pięknie! Zaczekam na niego! — Wielka oficjalna limuzyna stanęła.

Tymczasem samochód Ravenella powoli wyprzedzał czołówkę kolarzy. Liczyła ona jakichś 30 zawodników. Wiedli w niej prym Le Bozec z Rivy i Laboureur z Brillanta. Dobrze trzymali się również Tampier i Chevillard. Ekipa Rivy wyraźnie jechała razem, starając się trzymać przed samochodami.

— Wygląda — mówił Ravenell — na to, że podejrzenie Blanc Mesnila jest uzasadnione. Jadą pierwsi, a ludzie Rivy w samochodach blokują ewentualnych rywali.

Boust uśmiechnął się: — Czegoż innego może pan się spodziewać po Rissinie? Przecież wie pan, co to za łajdak. Jako menażer Rivy gotów jest pójść dla zwycięstwa po trupach!

Samochód jechał już teraz samotnie. Zaczęło robić się chłodno. Szofer zatrzymał wóz, by włożyć sweter. Postój przedłużał się. Wreszcie na zakręcie ukazali się pierwsi zawodnicy. Jechali w wolniejszym tempie. Chevillard pierwszy zrównał się z samochodem. — Dzięki Bogu teraz i Vorbist, Le Bozec i Mirrales mają rozwalone dętki — powiedział do Ravennella. — Reszta „Rivy" jedzie teraz wolno, by tamci nie zgubili się. My zaś również robimy spacerek i czekamy na Blanc Mesnila.

Czołowa grupa zwolna powiększała się. Mijano już Montdidier. Słońce powoli wstawało na horyzoncie, wyłaniając się z poza szarych chmur. Na jasnym tle wyraźnie odbijały się sylwetki drzew. Długi wąż samochodów i rowerów pędził na spotkanie słońca